Nr. 99 Niedziela 15 (28) kwietnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Bolesław KOREYWO

opatrzony świętymi Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 14 kwietnia o godz. 2-ej w nocy, przeżywszy lat 68. 2082

Eksportacya zwłok z mieszkania przy zaułku Michajłowskim № 28 na cmentarz Bajkowy odbędzie się dziś o godz. 5-ej po południu, o czem zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA.

Ś. † P.

Bolesław Koreywo

długoletni współpracownik księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie, zmarł dnia 14 kwietnia o czem z głębokim żalem zawiadamiają

Hersylia i Władysław Idzikowscy.

O śmierci zasłużonego księgarza, nieodżałowanego towarzysza pracy i przyjaciela młodzieży

Ś. † P.

BOLESŁAWA KOREYWY

zmarłego w dniu 14-ym kwietnia donoszą ze smutkiem

Współpracownicy Księgarni
p. f. LEON IDZIKOWSKI.

2091

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Teatr Artystycz. z Moskwy

Rozpoczyna szereg przedstawień w teatrze „SOŁOWCOW" doia 17-go maja.

REPERTUAR: **Sad Wiśniowy, Trzy siostry, Bracia Karamazowowie, Miesiąc na wsi, Na dnie, U wrót królewskich.** SZCZEGÓŁY W AFISZACH. Bilety nabywać można w kasach teatru „Sołowcow" **tylko** od 10 do 3 godziny po południu, począwszy **od dnia 12-go kwietnia (czwartek).** 2018

Opuścił prasę zeszyt X-ty 588

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie. — Dzieje rządów Tutolmina i Repnina. — Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej.—Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych.—Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt. — Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY:

Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej.—Aleksandra z Engelhardtów hr Ksawerowa Branicka.—Ks. Aleksander Bezborodko.—Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. — Jędrzej Śniadecki, prof. Uniwersytetu Wileńskiego.—Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit.—Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka.—Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Teatr „Sołowcowa". W piątek d. 20, w sobotę d. 21, w niedzielę d. 22, w poniedziałek d. 23, we wtorek d. 24 kwietnia **pięć przedstawień**

Dramat bez słów

„ŁZY" sztuka Al. Wozniesienskiego. Wystawa sztuki pod kierownictwem reżysera artystycznego teatru Moskiewskiego K. Mordżarowa. Muzyka Eliasza Saca. Dekoracya malarza W. Simowa. Główniejszą rolę wykona **W. JURENIEWA.** W niedzielę dnia 22 go kwietnia **w południe** przy udziale **W. JURENIEWEJ „NORA".** Bilety można nabywać w kasie teatralnej. 1959

Klub Polski „Ogniwo". Dziś w niedzielę dnia 15-go kwietnia o godzinie 4 po południu

Walne Zebranie członków polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich.

Zebranie jako drugie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. 2064

Dziś pierwszy występ

Teatr „Sołowcowa". Cztery występy Moskiewskiego Kabaretu.

„NIETOPERZ"

Jutro d. 15-go, w poniedziałek d. 16-go, we wtorek d. 17-go, środę d. 18-go kwietnia. DYREKCYA artysty Moskiewskiego teatru **artystycznego N. Baliewa Conferencier N. BALIEW.** Szczegóły w oddzielnych afiszach. Bilety można nabywać w kasie teatralnej dziś od godz. 10 rano. Ceny benefisowe. Zastępca Dyr. **A. SORIN.**

Teatr współczesny. „Przedstawienia".

Kreszczatyk № 31. wejście z ulicy Luterańskiej.

Artysty SPB. Cesarskich Teatrów S. Żdanowa i J. Gładkowa.

W niedzielę d. 15 i codziennie: 1) **Tchnienie wiosny** sztuka w 1 akcie W. Perzyńskiego, 2) **Pistolet** żart w 1 akcie Koreckiego, 3) **Jan Jermołajew** dramat-miniatura w 1 akcie G. Ge wystawiany w Petersburgu w Troickim teatrze, 4) DUETY: a) **Wańka i Tańka**, b) **„Aoh! siegodnia dień nienastnyj".** Podczas antraktów kinematograf. 5) Naśladowca tańców **Izadory Dunkan p. Mielnikow.** Dziś początek przedstawienia: I g. 5 m. 45; II g. 7 w.; III—g. 8 m. 15; IV—g. 9 m. 30; V—g. 10 m, 45. Administrator **R. Grinberg.** Reżyser **J. Sojfer.**

Kijowski Teatr Miejski. Dyrekcya S. Brykina.

We wtorek dnia 17-go kwietnia z powodu 10 letniego jubileuszu orkiestry Kijowskiego Teatru Miejskiego odbędzie się

KONCERT SYMFONICZNY

pod batutą **A. WINOGRADZKIEGO** ze współudziałem śpiewaczki **M. LITWINIENKO** i chóru męskiego. Sprzedaż biletów rozpocznie się od dnia 13-go b. m, o godz. 10 r.

Cyrk. W niedzielę dnia 15 go kwietnia. Po południu o godzinie 1-ej dzienne przedstawienie „Święto dziecinne". Wieczorem o godz. 8 m. 45 przedstawienie świąteczne. Program urozmaicony. Od godziny 10 i pół wieczorem **WALKI:** 1) Decydująca Tomas Pik-Blank i Razumow.

2) Decydująca **Goer i Zaikin.**

3) Maksimiak i Kachuta. 4) 1-sza czarna maska i Zamukow.

Sporting - Palace Roller Skating Rink Mikołajowska 4 6.

W sobotę d. 14 kwietnia **Sportowy wieczór.** Ostatni występ cyklistów woltyżerów **Rio de Costa.** Wielki handicap z udziałem 15 sportsmenów. Match cyklistów z wrotnikami 10 okrążeń. Polonez na rowerach. W niedzielę d. 15 kwietnia **Drugie święto dziecinne** od g. 3—4 i pół pp. **Na nagrody:** Wyścigi na trzechkołowych rowerach, Wyścigi z obręczami, Łapanie żywego prosięcia, Konkursy tęgich dzieciaków Jazda na wrotkach, Jazda w ceberkach, Jazda w wózkach, Tańce, zabawy ruchome i konkurs deklamacyi. Pochód dzieci. Wejście dla dzieci i dorosłych 50 kop. Od godz. 4 i pół po poł. Wyścigi dla uczącej się młodzieży, konkurs Tustepa i Polonez Wejście 50 kp., wrotki 25 kop. Zarządzający I. Jarałow. Dyrekcya J. Szosznikow.

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na Placu Wystawowym

Jarmark

Na konie, bydło i chlewnię

Dnia 25, 26 i 27 maja 1912 r.

Ceny na konie i bydło: w szopie 1 rb. 805
„ „ „ „ na dworze — „ 50 kop.
„ „ chlewnię i owce got. klatka 3 rb.

Adres: Winnica, gub. podolska, skrzynka pocztowa № 3.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.



Kabaret „Grand-Hôtel" Codziennie.

523

Towarzystwo Inżynierów

S. N. BARSUKOW i S-ka

Kijów, Prorezna № 15. Telef 27-01.

BIURO TECHNICZNE i ELEKTRO - TECHNICZNE.

Windy. Ogrzewanie i wentylacya. Porcelana dla celów technicznych i laboratoryów Wodomiary. Dymo-spalacze. Pochłaniacze pyłu Aparaty do prania. Lampki ekonomiczne.

Reklamy elektryczne. Elektro-medyczne aparaty. Akkumulatory. Transformatory. Urządzenia elekryczne. Lampki węglowe. Latarnie spirytusowe i naftowo żarowe.

Urządzenie fabryk, warsztatów, kinematografów, domów etc.

Porady w sprawach technicznych i elektro-technicznych. 1536

Projekty i kosztorysy na pierwsze żądanie.

Kijowski Zarząd Miejski

ogłasza niniejszem:

1) Że zgodnie z postanowieniem Kijowskiej Komisyi Gubernialnej do spraw miejskich zwołuje się znowu na dzień 2 go maja r. b. (środa) w gmachu **Troickiego Domu Ludowego** zebranie wyborcze z Łybedzkiego cyrkułu wyborczego dla dokonania wyborów dwóch radnych do Rady Miejskiej oraz kandydatów na bieżące czterolecie.

2) Że wydawanie biletów wstępu na zebranie wyborcze będzie się odbywało od 11 — 2 po południu i od 6 — 6 i pół wieczorem. Do g. 2 po południu przyjmowane będą od wyborców kartki z wymienieniem osób, które stawiają oni na głosowanie na radnych.

3) Że osoby, mające prawo do udziału w wyborach z upoważnienia innych osób i instytucyi lub w charakterze prawnych ich przedstawicieli, powinny przedstawić prezesowi zgromadzenia: pełnomocnicy—ustanowione pełnomocnictwa, opiekunowie i kuratorzy—dokumenty, stwierdzające ich prawo do opieki, przedstawiciele instytucyi rządowych dobroczynnych, naukowych i szkolnych—rozporządzenie pisemne władz i zarządów, przez które zostały wydelegowane, a przedstawiciele towarzystw przemysłowo-handlowych, stowarzyszeń i kompanii—poświadczenia zarządów takowych. Wyborcy nieznani prezesowi zebrania wyborczego powinni oprócz tego przedstawić dowody stwierdzające ich osobistości, poczem wydawane im będą imienne bilety wstępu do sali, na wskazany czas w którym odbywać się będą same wybory. Plenipotencye, rozporządzenia i poświadczenia przedstawione przy pierwszych wyborach są ważne i na zwoływane zebranie wyborcze.

4) Że wybory rozpoczną się punktualnie o godz. 7 wieczorem i że osoby, które się spóźnią z przybyciem na zgromadzenie wyborcze nie będą dopuszczone do udziału w wyborach.

i 5) że z liczby wyborców, zapisanych w ogłoszonych listach, osoby które straciły prawa wyborcze przed rozpoczęciem wyborów, oraz osoby zalegające w podatku szacunkowym więcej niż w ciągu pół roku nie będą dopuszczone do udziału w wyborach. 2036

Kończącym

uniwersytet, politechnikę, szkołę wojskową, seminaryum nauczycielskie oraz urzędnikom artyleryi i zarządu medycznego magazyn poleca ubrania uniformowe tanio i na dogodnych warunkach. 396

Cywilne wiosenne paltoty i peleryny.
Wojskowe) kitle, rajtuzy, spod-
Studenckie) nie, peleryny.
Krój elegancki, wykończenie bez zarzutu. Ceny nizkie.

„Mars" Funduklejowska Nr 3

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**
Telefon № 78-26.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej opraw

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 3¢t

cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki"** **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" = **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Polski tydzień w Radzie Państwa.

Równem łożyskiem beznamiętnej dyskusyi, właściwej tak wysokiemu zgromadzeniu akademickiej wymiany spokojnych opinii, toczyła się w Radzie Państwa debata szkolna. Lecz i spokój ten i rozwaga trwały tak długo tylko, póki ze spokojnych fluktów urzędowego krasomówstwa nie wyłoniły się w polskim tygodniu groźne rafy praw „inorodców" i „innoplemieńców".

Skromne to były prawa i nie przekraczały granicy zakreślonej ręką październikowców, jednak samego przypomnienia o szkole, zakładanej przez ludność nie rosyjską, o wykładzie obowiązkowym języka ojczystego, wystarczyło, aby zmącić spokojną powierzchnię i z tajemniczych głębin wywabić na światło dzienne lewiatany myśli politycznej panów Durnowo, Stiszinskiego i Zwieriewa.

Dał hasło do rozpoczęcia tego tygodnia polskiego baron Dellingshausen. Już nie po raz pierwszy baronowie nadbałtyccy zmuszeni są do odgrywania w izbach rosyjskich roli *enfants terribles*.

Notowaliśmy już wypadki, kiedy konserwatyzm niemiecki, nie mogąc w żaden sposób zmieścić się na prokrustowem łożu reakcyi rosyjskiej, po dłuższem milczeniu wybuchał zdumieniem, ostrzegał przed niebezpieczeństwem zapędów reakcyjnych, nie liczących się ani z duchem czasu, ani z potrzebami ludności.

Tak się też stało z baronem Dellingshausenem na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 4 b. m. Upatrując we wnioskach komisyi dążenie do okrojenia praw nadanych przez Koronę w latach 1904—1905 wskazał on na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie „metoda radykalnej reakcyi", ostrzegał, że „może ona zaprowadzić nawę państwową na mieliznę niebezpieczną, gdzie stać się ona może igraszką zamieszek wewnętrznych i rozruchów".

To spokojne ostrzeżenie konserwatysty zachodnio-europejskiego spowodowało efekt zgoła niespodziewany.

Sam prezydent wysokiego zgromadzenia uznał za swój obowiązek podkreślić, że „okrzyk bojowy, który wydał w imieniu prowincyi nadbałtyckich baron Dellingshausen", nie znalazł należytej odprawy, a lukę tę pośpieszyli zapełnić przemawiający wślad zatem posłowie z prawicy.

Teorye, które z tej okazyi rozwinięto, poglądy, które przytem wypowiedziano, zasługują na to, aby pozostać we wdzięcznej pamięci współczesnych i potomnych, jako malownicza dekoracya tygodnia polskiego.

Nie dlatego bynajmniej, aby były w nich jakiekolwiek pierwiastki nowe. Cała nasza rzeczywistość polityczna stanowi dokładne odbicie tych teoryi i poglądów. Lecz nową była swoboda, z jaką je wypowiądano, nową—dążność do ujęcia w system i teoryę tego, co poprzestając na doraźnym skutku, na tryumfie namacalnym, gardziło wszelką teoryą, unikało wszelkiego uzasadnienia i systemu.

Rozpoczął ową seryę „myśli skrzydlatych" przewodniczący komisyi oświatowej poseł Zwieriew. Upatruje on również „groźbę" w ostrzeżeniu barona Dellingshausena, lecz groźby tej się nie boi. A jeśliby nawet nawa polityczna rosyjska wpadła kiedy na mieliznę—ściągnie ją z tej mielizny naród rosyjski przy pomocy „tych samych lojalnych niemców..."

Panu Durnowo nie wystarcza pogodna beztroska Zwieriewa. Rozwija on swój pogląd na dotychczasową politykę państwa w sprawie szkolnej, wypowiada swoją opinię o stanowisku, jakie należy zająć wobec „innoplemieńców".

W tem wszystkiem, co dotychczas w sprawie szkolnej dla „innoplemieńców" czyniono upatruje p. Durnowo „zbytek... pobłażania". Czy Rosya na mieliznę wpadnie, czy nie wpadnie, czy „inorodcy" będą mniej lub więcej niezadowoleni—nic to nie ma do rzeczy. „Przecież nie po to się zdobyło inorodców, aby im dogadzać, lecz dlatego, że byli potrzebni. A jeśli się ich posiada, to się powinno stworzyć dla nich sytuacyę, odpowiadającą potrzebom państwa".

Jaka to ma być „sytuacya", o tem poseł Durnowo nie wspominał, wiemy tylko, że nie byłoby w niej miejsca dla owej „pobłażliwości", którą wynalazł p. Durnowo w dotychczasowem postępowaniu rządu wobec „inorodców".

Rozwijają i uzupełniają poglądy poprzedniego mówcy posłowie Obolenskij i Stiszinskij. Dla nich skomplikowane zagadnienia pedagogiczne i polityczne, związane z wykładem języka ojczystego, sprowadzają się do jednego prostego orzeczenia: nie może być w Państwie Rosyjskiem innej szkoły oprócz ogólno-państwowej, a w tej szkole nie może być innego języka oprócz rosyjskiego.

Rozciąwszy tak jednym zamachem skomplikowane zagadnienie, p. Stiszinskij śpieszy przejść do podnoszących na tym gruncie zgoła niewłaściwe wątpliwości inorodców i stwierdza przedewszystkiem, że wszelkie skargi na wynaradawianie są zgoła bezpodstawne, nikt nie usiłował wynarodowić polaków „ani książę Czartoryski (!!), ani Berg, ani Hurko, ani Stołypin". „Chodziło tylko o zbliżenie kraju Nadwiślańskiego do rdzennej Rosyi".

Po takiem „zbliżeniu" księcia Adama Czartoryskiego do Hurki i Berga i dostarczeniu słuchaczom bardzo ciekawego tematu do rozmyślań nad skomplikowanem znaczeniem tak jasnego pojęcia, jakiem było dotychczas z b l i ż e n i e, przeszedł p. Stiszinskij z ofenzywy do ataku i oskarżył inteligencyę polską.

Ona to jest istotną winowajczynią waśni narodowej, „ona bowiem odsuwa się od wszystkiego, co rosyjskie i nie tylko sama zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec państwowości rosyjskiej, lecz usiłuje zaszczepić te poglądy warstwom ludowym".

Mówca poprzestał na tem oskarżeniu, nie powiedział natomiast, co powinna czynić inteligencya polska, jeżeli kiedykolwiek ogarnie ją skrucha i zechce ona pozyskać uznanie pp. Durnowo i Stiszińskiego. Nie powiedział, jak właściwie ma się zachować w obec tych usiłowań „zbliżenia do rdzennej Rosyi", które tak niezmordowanie czynili Berg, Hurko i Stołypin.

Zresztą wskazówki te wypływały bardzo wyraźnie z racyi stanu, wyłożonej przez jego przedmówcę p. Durnowo: wyrzec się nawet tych skutków „zbytniej pobłażliwości", którą grzeszył rząd dotychczasowy, zapamiętać dobrze, że jesteśmy, jak mówi tenże p. Durnowo, wzięci nie po to, aby nam dogadzano, że powinniśmy cierpliwie znosić wszelką sytuacyę, jaką dla nas stworzą p. Durnowo z p. Stiszińskim, kierując się swoistem rozumieniem interesu państwowego, a wtedy wszystko będzie dobrze i możemy zdobyć uznanie, takie mniej więcej, jakie zdobył w temże wysokiem zgromadzeniu poseł Szebeko.

Poseł Szebeko zaraz na następnem posiedzeniu pośpieszył wystąpić w obronie polskiej inteligencyi. Oświadczył on, że znaczna część polskiej inteligencyi działa w kierunku wręcz odmiennym od tego, co zarzucał jej p. Stiszińskij, a mówiąc o sobie i swych kolegach tak wywodził w dalszym ciągu. „Jeśli nasze usiłowania są tu skierowane do tego, ażeby stworzyć możliwe warunki współżycia dla dwóch plemion słowiańskich, to śmiem panów zapewnić, że dla każdego z nas najszczęśliwszą byłaby ta chwila życia, kiedy przyjdzie kres haniebnej walki dwóch plemion słowiańskich i kiedy, rozgraniczywszy się należycie dla zachowania tylko swej narodowej odrębności, plemiona te zaczną zgodnie pracować dla korzyści i rozwoju rosyjskiego orła państwowego".

Sprawozdawcy pism petersburskich zgodnie stwierdzają, że „mowa ta przyjęta została z wielkiem uznaniem nawet na prawicy Rady Państwa".

Niezwłocznie po tym sukcesie p. Szebeki na mównicę wszedł p. minister sprawiedliwości, aby zaprotestować przeciwko dłuższemu nauczaniu w języku ojczystym tego „plemienia, słowiańskiego", w imieniu którego występował poseł Szebeko, a Rada Państwa przeważającą większością odrzuciła cały rozdział XVII projektu, obejmujący skromne prawa tego „plemienia" w zakresie szkolnictwa.

S u u m c u i q u e. Dla ludności polskiej—„zbliżenie" według recepty p. Durnowo i Stiszyńskiego, dla p. Szebeki za dobre chęci—żywe uznanie na ławach prawicy.

Takim akordem zakończył się „polski tydzień" w Radzie Państwa.

Idem.

Rozruchy w Maroku.

Pisma paryskie przepełnione są szczegółami o krwawych dniach marokańskich.

„Matin" zamieszcza szczegóły nadesłane mu przez jednego z oblężonych, z których okazuje, się, że wypadki rozegrały się w następujący sposób.

Oto dn. 17 kwietnia n. st, około g. 11 i pół z rana, żołnierze z makhzenu, wskutek jakiejś błahej i jeszcze nieustalonej przyczyny, zbuntowali się, znieważyli, zbili, a następnie zamordowali swoich instruktorów.

Był to jakby sygnał.

Wszędzie na pierwsze wystrzały, wszyscy żołnierze makhzenu rzucili się na oficerów i zaczęli ich mordować. Ośmiu oficerów padło, później zbuntowani pobiegli ku miastu, wydając okrzyki i wołając, że nadeszła chwila wypędzenia europejczyków i wzywając ludność, by szła za nimi. Ludność przyjęła ich entuzyastycznie i po większej części przyłączyła się do nich.

Kobiety, zadaniem których jest zazwyczaj tutaj torturować rannych, podniecały swych mężów i braci okrzykami zachęcając, by przyłączyli się do rewolucyi. Wówczas rozpoczęło się prawdziwe polowanie na europejczyków.

Askerowie udali się do restauracyi francuskiej, w której wiedzieli, że stołuje się kilku oficerów, potłukli tam wszystko i zabili kilka osób, które nie zdążyły się ukryć.

Oblężono domy, w których wiedziano, że mieszkają oficerowie i kilku z nich zabito, obnosząc następnie tryumfalnie ich głowy po ulicach na pikach, na widok czego kobiety wydawały radosne okrzyki.

Pomiędzy innymi straszny dramat rozegrał się przy mordowaniu czterech urzędników francuskich. Dom ich został otoczony około g. 1-ej. Ze wszystkich stron marokańczycy usiłowali się przedostać do wnętrza, jednakże byli trzymani w przyzwoitej odległości wystrzałami z rewolwerów.

Zwątpiwszy w swe siły, marokańczycy dostali się na taras, zrobili otwór w suficie i usiłowali dostać się do wnętrza. Odparci raz jeszcze rzucili w otwór zapalone głownie i naleli nafty.

Sytuacya oblężonych stała się krytyczna, musieli się oni cofnąć przed dymem i płomieniami. Wówczas marokańczycy przedostali się do domu i wywiązała się zawzięta walka wśród płomieni.

Trzech nieszczęśliwych padło wkrótce w nierównej walce, czwarty widząc, że wszelki opór byłby bezużyteczny, próbował odebrać sobie życie, jednakże chybił.

Pożar tymczasem wciąż się wzmagał, wobec czego marokańczycy oddalili się, sądząc, że pozostawiają cztery trupy. Po oddaleniu się ich czwartemu urzędnikowi udało się wyratować z płomieni.

Dzielnica żydowska Fezu (Mellah) po zrabowaniu została spalona. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu. Francuzi dali pogorzelcom trochę namiotów, dla wszystkich jednak nie starczyło. Wśród żydów panuje ostatnia nędza. Dzielnica żydowska w Fezie liczy 10 do 12 tysięcy mieszkańców.

Okazuje się, że obywatele bogatsi i poważniejsi obcy byli rozruchom i nawet bronili europejczyków.

„Figaro" donosi, że liczba zabitych w Fezie francuskich oficerów, żołnierzy i poddanych wynosi 118, rannych 104.

Z Tangeru donoszą, że francuscy oficerowie, dowodzący oddziałem szeryfa, prosili już kilkakrotnie o wysłanie strzelców algierskich, celem zapobieżenia rozruchom rewolucyjnym.

Kilkanaście dzienników paryskich stanowczo domaga się, aby do Maroka wysłać dalsze wojska, ponieważ siły, które tam teraz są, nie wystarczają.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu uchwał Rady Państwa w sprawie „języka miejscowego" podczas rozważania projektu prawa o nauczaniu powszechnem, czytamy w „Rusk. Wiedomostiach":

„W swoim czasie centrum Dumy odrzuciło cały szereg wniosków opozycyi, mających na celu rozszerzenie praw języka miejscowego — ale i to, co pozostało, jest, jak się okazuje, niemożliwe do przyjęcia dla Rady Państwa, która też odrzuciła rozdział 17 projektu dumskiego. Trudno się temu dziwić, jeżeli, zgodnie z otwartem oznajmieniem P. Durnowo, zadanie zdrowej polityki ma polegać wogóle na tem, ażeby inorodcom dawać jak można najmniej. Próba Izwolskiego, który chciał przypomnieć o względach czysto pedagogicznych, które nie pozwalają na zbyt dokładne określenie terminu korzystania z ojczystego języka uczniów, naturalnie powodzenia nie miała, jak również wystąpienia przedstawicieli Królestwa i kraju Nadbałtyckiego. A natomiast ministrowi oświaty udało się skorzystać z dość rzadkiego wypadku i zdobyć uznanie izby wyższej. Jeżeli bowiem rządy p. Kasso w szkole wyższej nie znajdują zupełnej aprobaty nawet u najbardziej przekonanych biurokratów rosyjskich, to natomiast oznajmienie, że rząd na najmniejsze nawet ustępstwa dla inorodców w szkole nie pozwoli, zyskało zupełne uznanie. Nacyonalizm jest to grunt, na którym doskonale się wszystkie różnice zdań godzą.

„Pomimowoli rzuca się w oczy różnica losów różnych części spadku prawodawczego po trzeciej Dumie. Cały cykl projektów finlandzkich uzyskał zupełne uznanie Rady Państwa: uchwalono je z wyjątkową szybkością. Ale dość było w najdrobniejszym stopniu tylko poniechać nieufności do narodów, zamieszkujących Rosyę, dość było, aby Duma przystąpiła do urzeczywistnienia drobnej cząstki tego punktu Ukazu z dnia 12 grudnia 1904 r., który mówił o tych narodach — a: oto rozlega się bezwzględne non possumus".

Niedaremnie p. Durnowo mówi: „Wzięliśmy inorodców nie po to, by zrobić im przyjemność"...

Nawiązując do tego zdania p. Durnowo, pisze w tem samem piśmie p. Asper:

„Dobrzeby to było jednak wiedzieć, po co zdaniem p. Durnowo są inorodcy potrzebni. Dla arytmetyki? Dla powiększania liczby poddanych, podług ilości których, zgodnie z Biblią, powinna być określana nasza sława? Jednakże za mało jest chyba tego cyfrowego zadowolenia. Więc może po to, aby inorodcy płacili nam daninę i dawali żywy materyał do kompletowania armii, my zaś za pomocą takiego nad nimi panowania „brali sobie" coraz więcej inorodców? Ale czyż zdobywanie inorodców może być samo przez się celem dla państwa? A przytem, o ile inorodcy nie mają „żadnej przyjemności" we wspólnem pożyciu z narodowością panującą, to czy nie kosztują oni za drogo w stosunku do tego, co z nich mamy? Dawna od nich idzie na utrzymanie aparatu do hamowania ich samych w próbach urządzenia swego życia nieco przyjemniej, co się zaś tyczy dodatkowych bagnetów, to czyż np. nie wyrzekła się ich sama Rosya w Finlandyi".

„Coby to szkodziło, gdyby Durnowo z towarzyszami przypomnieli sobie, jak bardzo wzmogła się monarchia Habsburgów, oddawszy Włochom swych weneckich „inorodców". Coby to im szkodziło pomyśleć, jaką drogą doszli słowianie austryaccy do formuły: „Gdyby Austrya nie istniała, należałoby ją wynaleźć".

Ale do tego ci mężowie stanu nie są zdolni. Mają oni inną formułę:

„Pilnuj inorodca i uważaj, co może mu zrobić przyjemność. Zauważywszy, rób mu naprzekór i bądź przekonany, że to jest prawdziwe stróżowanie interesu państwowego".

(J.)

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Na pytanie adw. Henryka Ettingera następny świadek Rozbicka stwierdza, iż często słyszała kroki w pokojach Zawadzkiego, lecz czy tej nocy słyszała—nie pamięta, często też słyszała wodę przepływającą, lecz czy tej nocy—również nie pamięta.

Na żądanie prokuratora odczytują zeznanie świadka na śledztwie pierwiastkowem, iż w nocy przed wykryciem zabójstwa słyszała jakiś hałas, jakby stół postawiono, i czyjeś kroki, lecz świadek po raz drugi oświadcza, iż często słyszała i hałas i kroki, lecz czy tej nocy, tego powiedzieć nie może.

Na żądanie prokuratora przywołują po raz drugi świadka Białowiejskiego.

Stwierdza on, że uczniowie Wróblewskiego noszą kurtki bez guzików metalowych i że ś. p. Stanisław miał jasne, nieco rudawe włosy.

Następują zeznania rodziny Poznańskich. Pierwsza, Marya Poznańska oświadcza, iż nigdy żadnych uczniów na kuchennych schodach, ani frontowych nie widziała, nie słyszała też żadnego podejrzanego hałasu lub szmeru, i nikt jej o tem nie mówił. Wie tylko, iż jakiś czas przed zabójstwem jakiś podejrzany mężczyzna wszedł przez schody kuchenne do pokojów Zawadzkiego. Na twarz owego mężczyzny nie zwróciła uwagi, był, zdaje się, w wysokich butach. W każdym razie był to „człowiek z ludu, z niższej sfery".

Przy dalszem badaniu Poznańska przypomina sobie nagle, iż słyszała jakiś hałas w nocy przed zabójstwem. Trwał zaledwie kilka sekund, lecz przestraszył ją bardzo. Co to był za hałas, powiedzieć nie umie. Wie tylko, iż nie były to ani kroki, ani przesuwanie, ani upadek jakiegoś przedmiotu, ani krzyki wreszcie.

Mąż Poznańskiej wie jeszcze mniej od żony: po schodach kuchennych nigdy nie chodził, niczego podejrzanego nigdy nie zauważył i nie słyszał.

Zato syn Poznańskich, Samuel, oświadcza, iż wprawdzie rzadko chodził kuchennemi schodami, lecz raz jednak zauważył 2 uczniów ze szkoły Wróblewskiego, którzy na schody weszli—kilka tygodni przed zabójstwem, a prócz tego widział kilka razy jakiegoś ucznia, który kilkakrotnie wchodził, lecz twarzy jego nie zauważył wtedy. Uczeń ten miał włosy ciemne, pochylił głowę, jakby się krył. Kiedy przychodził—świadek nie pamięta.

Adw. Ettinger zapytuje Poznańskiego, w jaki sposób został świadkiem w sprawie. Okazuje się, iż znajomy Poznańskich, niejaki Finkelstein, słyszał od nich, co o sprawie wiedzieli, i wydrukował to w jednem z pism. Wskutek tego wezwano ich do sądu.

Już po przywołaniu następnego świadka Samuel Poznański wstaje i prosi, aby pozwolono mu jeszcze słów kilka dodać. Stanąwszy przed sądem oświadcza, że Rozbicka była wezwana do wydziału „ochrany" i po powrocie stamtąd opowiadała, iż obiecywali jej tam „dużo pieniędzy", jeśli pozna Ronikiera.

Rozbicka kategorycznie zaprzecza.

— To on sam mówił—powiada, wskazując na Poznańskiego. Powiedział mi też: „Rozbicka jest katoliczką, to może przysięgać i jej uwierzą, a mnie nie uwierzą i ja nie mogę przysięgać, bo jestem żyd".

Poznański jednak pozostaje przy swojem i przeczy, aby to mógł powiedzieć.

Przed sądem staje pani Stefania Poznańska. Dwa tygodnie przed zabójstwem między g. 1—2 po poł. widziała jakiegoś ucznia szkoły Wróblewskiego o ciemnych włosach. Zresztą twarzy dobrze nie widziała, gdyż patrzyła z góry przez okno. Pamięta też, iż kilka dni przed zabójstwem o północy słyszała w pokojach, gdzie dokonano mordu, jakieś śmiechy i hałasy. Poza tem nic powiedzieć nie może.

— Mam mocne wrażenie — rozpoczyna swe zeznanie panna Pola Poznańska — iż raz

Norblin.

(„Nauka i sztuka". Tom XIII. NORBLIN—napisał Zygmunt Batowski. Z 148 ilustracyami. Wydawnictwo Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie. Lwów. H. Altenberg. Warszawa, E. Wende i S-ka).

Wśród cennych i pięknych wydawnictw polskich doby ostatniej książka Batowskiego o Norblinie tak pod względem treści, jako też pod względem zalet wydawniczych zajmuje jedno z miejsc pierwszych.

W dużej, wyczerpującej pracy wskrzesił autor w pamięci współczesnych niezwykłą postać ojca malarstwa polskiego, tego dziwnego francuza, który w ciągu trzydziestu lat pobytu w Polsce tak zżył się z naszym krajem i jego kulturą, że dzieła jego malarskie i rytownicze nie tylko są jedynem, lecz i doskonałem odtworzeniem rzeczywistości polskiej z końca 18 i początków 19 stulecia.

Jako malarz wogóle był Norblin zręcznym i bardzo szczęśliwym naśladowcą Watteau, Greuze'a, Casanovy, Rembrandta... Natomiast jako malarz rzeczy polskich stał się i samodzielnym, i świetnym, i często nieporównanym.

Ogrom prac zostawionych przez Norblina jest istotnie zdumiewający. Dekorator, portrecista, batalista, malarz scen sielankowych i mitologicznych, posiada wszakże swój dział specyalny, w którym wzniósł się do doskonałości, a tym jest dział scen rodzajowych polskich, które nas najbardziej obchodzą i czynią puściznę Norblinowską nie tylko cenną dla znawców sztuki, lecz ciekawą i drogą dla wszystkich, kto przeszłość naszą z czasów ostatnich chwil niepodległości poznać pragnie.

Bo jest on „niebywałym wśród nas spostrzegawcą i ilustratorem"... bo pozostawił wspomnienie swej bytności w Polsce w setnych szkicach, rysunkach, akwarelach, gwaszach i olejnych obrazach, będących równie ważnem źródłem historycznem, jak pamiętniki i opisy podróży... i materyałem, „dopełniającym obraz epoki tymi obrazami życia, które pomija, lub niezdolne jest uplastycznić słowo pamiętnikarza"...

Czego w tej puściźnie Norblinowskiej niema?!..

Targi owoczesne, odpusty, zabawy w karczmach, sejmiki, sejmy wielkie, chłopi, żydzi, przedziwne typy szlacheckie, budowle miast i miasteczek, sceny wojskowe z czasów Kościuszkowskich, pałace i życie pałacowe, dwory szlacheckie i lepianki wieśniacze.

Rzućmy bodaj pobieżnie okiem na te skarby prawdziwe, widok barwny na zmarłą już przeszłość otwierające...

Oto „Odpust na Bielanach pod Warszawą"—nieoceniona karta do historyi obyczajów, na której maluje się życie warszawskie z przed stukilkudziesięciu laty:—wozy, kolasy, pańskie karety... wszystek świat owoczesny, lubiący się bawić i pokazywać, strojne panie, kobiety z miasta i z przedmieść, strojni panowie, noszący się po francusku i po polsku, słowem żywa karta z czasów stanisławowskich.

Tę samą wartość i zalety posiada „Targ na Pradze pod Warszawą", „Targ warszawski na konie", dający nam wyobrażenie o niezmiernie ciekawem tle architektonicznem dawnej warszawskiej architektury, wśród której ta scena się odbywa, „Targ na Nowem Mieście" z nieistniejącym już ratuszem, „Odpust w Łowiczu", ciekawe i niezwykle charakterystyczne sceny zabaw chłopskich w karczmie i t. d.

Na najwyższą uwagę zasługują Norblinowskie sceny sejmikowe, opracowane w kilku rysunkach, z których pierwszy odnosi się do roku 1785.

Już niewiele takich sejmików miało odbyć się w Polsce. Norblinowi udało się pochwycić ostatnie przedzgonne tętnienia życia publicznego szlachty, uwiecznić ostatnie swarliwe zjazdy polityczne, a ryciny jego do tego tematu się odnoszące mają wartość źródła historycznego, przekazując plastycznie na rysunku, jak się odbywały osławione sejmiki w Rzeczypospolitej, która już dogorywała..

Zostawił on nam również wizerunek najszczytniejszej chwili końca XVIII stulecia. Historyczny dzień *3 maja 1791 r.* znalazł w nim swego artystycznego sprawozdawcę.

Na wielkim rysunku sepią zilustrował Norblin owo pamiętne posiedzenie stanów na Zamku, a był on jego widzem niewątpliwie, przybywszy z publicznością, która zapełniała galerye. — „Olbrzymia piętrowa sala nabita ludźmi, ławy poselskie, galerye z widzami — czyli, jak ich współcześnie nazywano „arbitrami"—trybuny i loże z damami przepełnione. Wszyscy wznoszą okrzyki na cześć konstytucyi i króla, protestuje tylko na środku mała garstka z nieszczęsnym Suchorzewskim, który, jak kamienny *turbator chori,* rzuca się na ziemię. Oto treść tego obrazu... Dzięki drobiazgowemu traktowaniu wychodzą na jaw szczegóły, nie obojętne pod względem historycznym. Utwór daje świetne wyobrażenie o sali sejmowej na Zamku, „senatorską" zwanej, już dzisiaj nieistniejącej..."

Najbardziej pamiętnie—zaznacza Batowski—odbił się w twórczości Norblina rok 1794. Teki jego z tego czasu stają się kroniką powstania Kościuszkowskiego, ukazując nam wszystkie ważniejsze zdarzenia od bitwy pod Racławicami, aż do wzięcia Pragi.

Mamy tu i widok obozu Kościuszki pod Mokotowem i dzielny atak kosynierów na armaty pod Racławicami, i walki powstańców pod kościołem Święto-Krzyskim i na innych ulicach Warszawy, bitwy pod Zieleńcami i Szczekocinami, bitwę pod Maciejowicami i wzięcie rannego Kościuszki do niewoli, wreszcie ostatnią klęskę i epilog powstania: — szturm na Pragę i zdobycie jej redut.

Jednym z najciekawszych również i najcenniejszych działów puścizny po Norblinie jest tak zwany *„Zbiór polskich ubiorów"*, składający się z sześćdziesięciu kilku akwarel i kilkunastu sepii.

„Ubiory" Norblina — mówi Batowski — wskutek swego wielkiego bogactwa treści i wdzięku opracowania, wyglądają w całości, jakby spisany poemat o ludzie polskim, są pewnego rodzaju „Pieśnią o ziemi naszej". ...Część tablic przedstawia zgodnie z tytułem tylko typy mężczyzn i kobiet, w odpowiedniem do miejsca lub stanu przebraniu, część jednak tworzy obrazki rodzajowe, pokazując przeważnie zajęcia różnych warstw, rzemieślników, profesyonistów, przekupniów, domokrążców, chłopów.

Mamy tu palestranta polskiego przed trybunałem; posuwisty polonez w salonie, ilustracyę o bodaj czy gdzie możliwem, lepszem odczuciu staropolskiego ducha; kołomyjkę na stepie; wymierzanie chłosty cielesnej w „Izbie kar na Ratuszu Starego Miasta"; handel starzyzną „na Pociejowie"; trzebienie wieprzy przez misiarzy; mielenie na żarnach, podbieranie miodu i t. d.

Trudno jest w dziennikarskiem krótkiem sprawozdaniu skreślić cały ogrom prac Norblina. Ciekawych odsyłamy do cennej i nad wyraz ciekawej książki p. Batowskiego, któremu głęboka wdzięczność za trud jego niepospolity słusznie się należy.

Dodam tylko, że do książki o Norblinie dołączony został rozdział, traktujący o jego uczniach, w którym autor omawia działalność Orłowskiego, Płońskiego, Piwarskiego i innych.

Pisząc o nich p. Batowski w zakończeniu swego dzieła dodaje:

„Konieczność wspomnienia Norblina, lub odwoływania się do niego przy tylu nazwiskach artystów polskich wykazuje dobitnie, na jak wielką wdzięczność zasłużył sobie ten francuski artysta w rozwoju sztuki polskiej.

„Czy jednak to, co było korzyścią naszą, nie nastąpiło kosztem poświęcenia jego osobistego rozwoju?..

„Ze stanowiska sztuki francuskiej było to może stratą, lecz niema pewności, czy we Francyi zająłby w tym stopniu stanowisko poczesne, jak ważne zajął w Polsce.

Co najwięcej zostałby członkiem Akademii ...„ale nie byłoby mu danem być nauczycielem Orłowskiego, nie otworzyłby artystom w Polsce nowych horyzontów, nie miałby zasługi formowania piedestału dla sztuki polskiej.

„Zamiast tytułu członka Akademii od współczesnych, otrzymuje od potomnych przydomek „rodzica malarstwa polskiego". Szkoła Norblina to jego dzieło najtrwalszej wartości".

Ed. P.

lub dwa razy widziałam ucznia ze szkoły Wróblewskiego, zdaje się, średniego wzrostu, może nieco wyższego, gdy pomiędzy 12-tą a 4-tą po południu wchodził na schody, prowadzące do pokojów Zawadzkiego. Było to na wiosnę, lecz kiedy mianowicie, nie pamiętam. Szczegóły te opowiedziałam koledze brata mego, Finkelsteinowi, on zaś wydrukował je w jednem z pism. Gdy się o tem dowiedziałam, byłam bardzo zdziwiona, zapytałam go, skąd on to wziął, a on mi na to powiedział, że to przecie ja mu mówiłam. W ten sposób przypomniałam sobie, że tak było.

Nie łatwo z zeznania panny Poznańskiej wywnioskować, czy przypomniała sobie rzeczywiście wszystkie przytoczone szczegóły po rozmowie z Finkelsteinem, czy też mu tylko uwierzyła, iż je opowiadała.

Adwokat Ettinger usiłuje rzecz tę wyświetlić.

Przewodniczący zapytuje obrońcę, do czego zmierzają jego pytania.

— To zdaje się jest zrozumiałe — oświadcza obrońca — pragnę wyjaśnić, czy Poznańscy nie są pod wpływem sugestyi.

Nie chce jednak zgodzić się z tem p. Poznańska i oświadcza, iż to niemożliwe, albowiem dla niej Finkelstein nie jest autorytetem. „Wcale go nie szanowaliśmy“ — dodaje jeszcze po chwili, widocznie dla dodania wagi swym słowom.

Świadek Roszkowski, właściciel cukiern w domu № 112 przy ul. Marszałkowskiej, badany przez adw. Makowskiego, stwierdza, iż ze schodów kuchennych wejścia do cukierni nie było, że przeto tamtędy nikt na bilardy wchodzić nie mógł. Zresztą już pół roku przed zabójstwem wydano rozporządzenie policyjne, aby nie wpuszczać na bilardy uczniów, i rozporządzenie to było ściśle przestrzegane.

Następnie zeznaje świadek Pińczuk, wezwany na żądanie oskarżenia, rymarz, zamieszkały na tych samych schodach kuchennych, które prowadziły do pokojów, gdzie dokonano morderstwa.

Do pracowni świadka przychodzą uczniowie po tornistry, paski i t. p. przedmioty. Oczywiście najwięcej uczniów przychodzi przed rozpoczęciem roku szkolnego. W kwietniu przychodzi ich mało—odpowiada świadek na pytanie obrońcy Ronikiera—lecz jednakże niekiedy przychodzą. Jacy uczniowie przychodzili, z jakich szkół, tego świadek nie wie.

Wielkie wrażenie wywołuje zeznanie ostatniego świadka, adw. Iwańskiego z Lublina, powołanego przez obronę Ronikiera.

Świadek oświadcza, iż Ronikiera i Jana Chrzanowskiego zna oddawna. Ronikier, jadąc kiedyś ze świadkiem, skarżył się na teścia, mówił, iż nie sposób wydostać od niego pieniędzy, że i on sam i szwagier jego, Jan, wciąż mają z tej racyi kłopoty.

Nie znam p. Bronisława Chrzanowskiego, lecz wiele o nim słyszałem. Mówią, iż ma jakieś niezwykłe upodobania, iż naprzykład [specyalnie hoduje kury, iż — co już jest rzeczą zgoła dziwną — lubi urządzać, podobno, procesye pogrzebowe i t. d. Co się tyczy Ronikiera, jest to, mojem zdaniem, człowiek wysoce inteligentny, bardzo ambitny, a przytem nerwowiec. Nie potrafię powiedzieć, czy dążył do zdobycia pieniędzy, jak o nim wiele osób mówi. Mogę jednak zwrócić uwagę na to, iż w karty, o ile wiem, nie grał, choć i o tem mówiono. Bywam często w dwóch lubelskich klubach, nigdy tam Ronikiera nie widziałem. Ronikier uchodził zawsze za „arbitra elegantiarum“ — zaznacza dalej świadek — co do mnie, uważałem, iż ubiera się źle i niedbale.

Co do alibi oskarżonego, świadek oświadcza, iż widział go w Lublinie we wtorek, dwa dni przed zabójstwem, około godz. 1-ej po poł., idąc na obiad do hotelu Europejskiego.

Prokurator atoli stwierdza, iż według zeznania, złożonego przez świadka w śledztwie pierwiastkowem, widział on Ronikiera nie we wtorek o 1-ej, lecz we środę o 9-ej wiecz.

Świadek tłumaczy się, iż poprzednie zeznanie jest nieścisłe. Pisał je wprawdzie własnoręcznie u sędziego śledczego, lecz w wielkim pośpiechu; nie przypuszczał wtedy zresztą, że będzie ono miało tak doniosłe znaczenie, obecnie więc musi je cofnąć.

Na zapytania adw. Nowodworskiego, świadek oświadcza: po aresztowaniu hr. Ronikiera pewna dama przyszła do mnie po radę, co ma czynić. Obawiała się, czy jej również nie zaaresztują. Nie mogę w tej kwestyi więcej powiedzieć, gdyż to tajemnica zawodowa.

Ronikier (do świadka): Czy wiadomo panu, dlaczego szwagier mój, Jan, bywał stale w kłopotach pieniężnych?

— Ojciec mu nie dawał. To wogóle oryginał, dziwny człowiek, powtarzam.

— Może pan powiedzieć, czy w pokojach Zawadzkiego, gdzie zginął ten nieszczęśliwy chłopiec, bywała pewna dama?

Świadek odmawia odpowiedzi. „To tajemnica zawodowa“.

— Nie chcę gwałcić tajemnicy zawodowej świadka—oświadcza prokurator—lecz może świadek uzna jednak za możliwe odpowiedzieć na następujące pytanie: Czy owa dama mówiła co o Stanisławie Chrzanowskim?

— Wspomniała o nim, lecz o stosunku swoim do niego nie mówiła. Wtedy nie byłem jeszcze związany tajemnicą zawodową.

Hr. Ronikier wyraża życzenie, aby mu pozwolono dać w kilku słowach wyjaśnienie co do asekuracyi Bronisława Chrzanowskiego i dowodzi, iż celem jego było li tylko otrzymanie pewnej sumy przez samego asekurowanego, a bynajmniej nie przez dzieci jego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

„Thorium X".

Na kongresie lekarzy chorób wewnętrznych w Wiesbadenie prof. Kraus z Berlina i prof. Noorden z Wiednia wygłosili bardzo zajmujące referaty o rezultatach doświadczeń z niewypróbowaną jeszcze dotychczas dostatecznie silnie radioaktywną substancyą „Thorium X“. Preparat ten jest tak ogromnie radio-aktywny, że nawet w bardzo rozcieńczonym roztworze wywiera silny wpływ na płyty fotograficzne. Wprowadzony do organizmu ludzkiego iście cudowne wywołuje zmiany. Zmniejsza ilość białych ciałek krwi, obniża ciśnienie krwi, pobudza wymianę materyi w sposób dotychczas nieznany, wzmacnia oddech, pobudza czynność serca i jest nadzwyczaj skuteczny przy leukemii i anemii.

W dalszym ciągu w sprawie tej donoszą z Wiednia. Na klinice prof. dr. Noordena oddawna już czyniono próby z „Thorium X“. Dokonywał ich prof. Noorden ze swym asystentem dr. Faltą. Gdy zapomocą licznych prób, dokonanych na zwierzętach, obaj lekarze przekonali się, że „Thorium X“ jest nieszkodliwe, zaczęto je stosować u ludzi w podobny sposób, jak prześwietlanie promieniami roentgenowskimi w anemii, leukemii i chorobach zakaźnych. Przy leczeniu leukemii osiągnięto bardzo zachęcające rezultaty. Ilość białych ciałek krwi, których nadzwyczajne pomnożenie się jest charakterystyczną cechą leukemii, znacznie się zmniejsza, śledziona, która przy leukemii niepomiernie wzrasta, staje się mniejsza, a także zmniejszają się powiększone gruczoły limfatyczne.

„Thorium X“ działa więc podobnie jak rad, tylko w silniejszy sposób i bardziej leczniczy na ciężkie choroby krwi. Próby będą w dalszym ciągu prowadzone. Czy efekt leczniczy „Thorium X“ trwa dłużej, nic dziś powiedzieć nie można z tego powodu, że próby dopiero od niedawna się odbywają.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Zgromadzenie ziemskie.** Zarząd ziemski powiatu winnickiego złożył gubernatorowi podolskiemu podanie o pozwolenie na zwołanie w dn. 20 kwietnia 2-go nadzwyczajnego zebrania ziemskiego. Porządek dzienny obejmuje 46 spraw.

— **Zgon.** Zmarł członek zarządu ziemskiego pow. łuckiego B. Łukaszenko.

— **Ludność m. Kamieńca.** Według statystyki w r. 1911 Kamieniec Podolski liczył 47,812 mieszkańców. Według wyznania i płci ludność ta dzieli się w sposób następujący: prawosławnych mężczyzn 7,883, kobiet 8,536, razem 16,419, co stanowi 34,3% ogółu ludności; osób wyznania rzymsko-katolickiego — mężczyzn 3,907, kobiet 4,066, razem 7,937, co wynosi 16,6% ogółu ludności; żydów mężczyzn 11,102, kobiet 11,920, razem 23,022, co stanowi 48,2% ogółu ludności; osób innych wyznań Kamieniec liczy bardzo niewiele: ewangelików 325, karaimów 30, muzułmanów 43 etc. — razem 434 osób, co wynosi mniej niż 1% ogółu ludności.

— **Zgromadzenie palestry kamienieckiej.** Dn. 7 kwietnia odbyło się w Kamieńcu zebranie adwokatów przysięgłych i pomocników adwokatów przysięgłych kamienieckiego sądu okręgowego. Zgromadzeniu przedłożone zostały sprawozdania doroczne z działalności konsultacyi adwokatów przysięgłych oraz biura adwokackiego przy kamienieckim sądzie okręgowym, poczem dokonano wyborów na rok następny. Kandydatem na członka rady adwokackiej okręgu odeskiej izby sądowej został mecenas Władysław Świrski, zarządzającym biurem porad prawnych przy kamienieckim sądzie okręgowym — adw. przys. A. Tomaszewski.

— **Apteka miejska.** Mohylowski zarząd miejski uzyskał pozwolenie na otwarcie apteki miejskiej z warunkiem jednak, aby apteka ta nikomu nie była przez miasto wydzierżawiana.

— **Nowy szpital.** Bracławskie ziemstwo powiatowe zamierza utworzyć w Niemirowie rewir lekarski i otworzyć tam szpital ziemski.

— **Znaczne bankructwo.** W Berdyczowie zawiesiła wypłaty miejscowa firma bławatna Szucersona. Pasywa wynoszą 200,000 rb.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) *Opieki Św. Józefa.*
Jutro 16 (29) Marceliana i Lamperta M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 44.
Zachód słońca o godz. 7 m. 12.
Długość dnia godz. 14 m. 28.

Kalendarzyk Historyczny.
28 kwietnia n. st.

Roku 1512. Konstanty ks. Ostrogski i Mikołaj Kamieniecki, hetmani litewski i koronny, znoszą do szczętu tatarów pod Wiśniowcem na Wołyniu.

— **Wycieczka sekcyi pedagogicznej.** Dziś d. 15 kwietnia odbędzie się wycieczka piesza na Mogiłę Askolda i most łańcuchowy, organizowana przez sekcyę pedagogiczną Koła kobiet. Wycieczka wyruszy punktualnie o g. 12 w południe. Osoby życzące sobie przyjąć w niej udział proszone są o przybycie przed 12-tą godz. do lokalu szkoły p. Zukiewiczowej (W. Włodzimierska № 42).

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 17 kwietnia r. b., to jest we wtorek o godzinie 11-ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz 8-ej wieczorem.

— **Z T-wa kolonii letnich.** Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich zawiadamia, że dzisiaj o g. 4-ej p. p. w małej sali „Ogniwa“ odbędzie się walne doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa, o przybycie na które zarząd najuprzejmiej zaprasza wszystkich członków i łaskawych gości.

— **Ze związku równouprawnienia.** Dnia 13 b. m. podzielono pracę w zarządzie zapomocą głosowania w sposób następujący: przewodnicząca—p. Peszyńska, wice-przewodnicząca—M. Wyszomirska, kasyerka—S. Bykowa, sekretarki: A. Chojecka i M. Skarzyńska, zastępczynie: przewodniczącej—J. Przyborowska, wice-przewodniczącej—K. Hulanicka, kasyerki—F. Seithoferowa i członek zarządu—H. Iwańska.

Panie: S. Czarnecka, Z. Popławska i E. Szmidtowa wystąpiły z zarządu po walnem zgromadzeniu.

Kolejny odczyt niedzielny odbędzie się dzisiaj o godz. 8-ej pp. w lokalu związku (Prorezna 28 m. 3) dla członków związku oraz gości. Odczyt będzie miał dr. G. Stanisławski „O ratownictwie w nagłych wypadkach“.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd sekcyi miejskiej Koła Kobiet Polek w Kijowie podaje niniejszem do wiadomości, że i w tym roku ma możność wysłania na letnisko, ofiarowane przez państwa Żmigrodzkich, przepracowane kobiety.

Zapisy kandydatek rozpoczęły się d. 14 kwietnia i będą się odbywały we wtorki, czwartki i soboty od godz. 1-ej do 3-ej w biurze Koła (Funduklejowska 26). W tych samych godzinach panie dyżurujące będą przyjmowały z wdzięcznością rzeczy i ofiary pieniężne nadesłane dla letniczek. Proszone są przytem kandydatki o karty polecające.

W liczbie kandydatek są już młode panienki z zakładów naukowych, które jako korepetytorki na lato polecić może zarząd sekcyi.

Osoby znające krój i szycie pragnęłyby również mieć utrzymanie i wypoczynek na wsi wzamian za parę godzin pracy codziennie.

— **Zebranie towarzyskie.** Zarząd Koła kobiet polek zawiadamia za naszem pośrednictwem, że zwykłe towarzyskie zebranie dla członkiń oraz ich gości, odbędzie się w Ogniwie d. 17 b. m. o godz. 8 wiecz.

— **Zatwierdzenie.** Zatwierdzeni zostali przez gubernatora: na stanowisku prezesa komisyi taetralnej p. A. Kich, zastępcą jego p. W. Tolli i na stanowiskach członków komisyi pp. F. Brzozowski i N. Strażesko.

— **Egzaminy.** Egzaminy w wyższych klasach tutejszych średnich zakładów naukowych męskich, rozpoczną się od dnia 21 b. m.

— **Nowy dworzec.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wczoraj z Petersburga treść opinii rady inżynierskiej w sprawie budowy nowego dworca osobowego na stacyi Kijów I. Rada uznała, iż najwłaściwiej byłoby wznieść w tym celu budynek piętrowy, przyczem pociągi podchodziłyby do stacyi na wysokości pierwszego piętra. Zdaniem rady inżynierskiej tego rodzaju budynek najlepiejby odpowiadałby swemu celowi a przytem unikniętoby budowy długich i kosztownych tunelów, z łatwością możnaby było obsłużyć pociągi Cesarskie i lepiej wyglądałoby artystyczne wykończenie fasady gmachu. Na wypadek, gdyby takie urządzenie gmachu mogło spowodować zbyt wielkie koszty na urządzenie dojazdu do dworca z powodu konieczności usunięcia sąsiednich budowli, rada inżynierska poleciła zarządowi kolei Południowo-Zachodnich wyjaśnić przypuszczalne koszty dodatkowe, jakie spowoduje budowa dworca z dojazdem pociągów na wysokości pierwszego piętra.

— **Rozporządzenie.** W ostatnich czasach do głównego zarządu wojskowych zakładów naukowych zaczęły napływać skargi rodziców i opiekunów wychowańców szkół wojsk. na warunki, w jakich oni zmuszeni są odbywać podróże kolejami oraz prośby o zapobieganie szkodliwego wpływu na uczniów ze strony publiczności jadącej z nimi trzecią klasą. Wobec tego główny zarząd wydał rozporządzenie, aby wychowańcy szkół wojskowych przy wyjazdach pojedyńczych lub grupami zwracali się do komendantów stacyi o pomoc w celu otrzymania odpowiednich miejsc w pociągu. Jednocześnie główny zarząd szkół wojskowych zawiadomił o powyższem rozporządzeniu komendantów stacyi na kolejach Południowo-Zachodnich, polecając im zastosować się do niego.

— **Kolej obwodowa.** Główny zarząd gospodarki lokalnej zawiadomił gubernatora kijowskiego, iż uchwała rady miejskiej w sprawie wywłaszczenia około 40 dziesięcin gruntu miejskiego pod budowę odnogi kolejowej od stacyi Kijów I do przystani na Dnieprze uzyskała zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Na Dnieprze.** W ciągu ostatnich kilku dni woda w Dnieprze spada mniej więcej o 1 werszek na dobę. Według biuletynu kijowskiego okręgu komunikacyi, poziom wody w Dnieprze przedstawiał się onegdaj, jak następuje: w Mohylowie poziom wody był o 6 arsz. $7\frac{3}{4}$ wersz. powyżej przeciętnego nizkiego wodostanu, w Łojowie o 5 arsz. $10\frac{1}{4}$ wersz., w Kijowie o 6 arsz. $5\frac{1}{2}$ wersz., w Kremieńczugu o 5 arsz. $15\frac{1}{7}$ wersz., w Ekaterynosławiu o 5 arsz. 3 wersz., w Aleksandrowsku o 6 arsz. $9\frac{1}{2}$ wersz., w Chersoniu o 1 arsz. 8 wersz.

Na Deśnie w Czernihowie notowano 7 arsz. $2\frac{3}{4}$ wersz. ponad poziom normalny, na Prypeci pod Mozyrzem—5 arsz. $8\frac{1}{4}$ wersz.

— **Z uniwersytetu.** Ministerstwo oświaty zawiadomiło kuratora kijowskiego okręgu naukowego, iż prośba wydziału prawnego o pozostawienie w uniwersytecie do końca roku 128 studentów trzeciego kursu i 344 studentów czwartego kursu tegoż wydziału, którym groziło wydalenie z powodu upłynięcia określonego przez ministerstwo terminu pozostawania w uniwersytecie, została zdecydowana w duchu dla studentów przychylnym.

— **Kandydat na posła.** Na ostatnich posiedzeniach nacyonalistów postanowiono na wyborach do czwartej Dumy Państwowej z pierwszej kuryi popierać kandydaturę prezesa kijowskiego zarządu ziemskiego W. Demczenki. Kandydat na posła z drugiej kuryi nie został jeszcze upatrzony.

— **Zgon.** Onegdaj zmarł w Kijowie zasłużony profesor uniwersytetu kijowskiego rz. r. st. doktór medycyny J. Rusticki. Zmarły zajmował katedrę chirurgii operacyjnej.

— **Dojazd do komory celnej.** Zarządzający kijowską komorą celną zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zarządzenie środków około uporządkowania dojazdu do tymczasowych składów komory, gdyż wskutek obecnego stanu tej drogi kupcy zmuszeni są ponosić zupełnie zbyteczne wydatki.

— **Sprawa Butowicza.** Miejscowe władze sądowe w dalszym ciągu prowadzą dochodzenie w znanej sprawie rozwodowej W. Butowicza. Wieczorem d. 13 kwietnia na skutek polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Zajscewa z Petersburga, kijowski sędzia śledczy 16 rewiru dokonał szczegółowej rewizyi w domu № 22 przy Wiel.-Podwalnej w mieszkaniu obywatelki ziemskiej Cz., która obecnie znajduje się w Kairze. W czasie rewizyi zabrano pewne dokumenty.

— **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia p. o. gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Kijewskaja Mysl“, za wydrukowanie w № 98 (z d. 9 kwietnia) redagowanego przezeń pisma telegramu zatytułowanego „O reformie policyi“, zawierającego treść artykułu ks. Meszczerskiego o żandarmach i za zamieszczoną w № 100 (z d. 11 kwietnia) notatkę. „W uniwersytecie“ skazany został na grzywnę wysokości 300 rb. z zamianą na areszt dwumiesięczny.

— **Aresztowanie adwokata przys. Amchanickiego.** W związku z wykrytemi niedawno nadużyciami w departamencie karnem kijowskiej izby sądowej, gdzie wstrzymywano nieprawnie wykonywanie wyroków i t. d., w sprawach o wysiedlenie żydów wczoraj sędzia śledczy w ciągu 5-ciu godzin badał adwokata prywatnego, p. Amchanickiego, który występował w sprawach powyższych jako obrońca. Po ukończeniu badania p. Amchanicki został aresztowany i osadzony w więzieniu łukjanowieckiem.

— KRADZIEŻE. W domu № 17 przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej z mieszkania studenta J. Władykowa skradziono palto.

Przy tej samej ulicy usiłowano dokonać kradzieży w domu № 35 w mieszkaniu Walika. Złodzieja jednak w porę zauważono i ujęto — jest to niejaki W. Kudrow.

Na Bibikowskim Bulwarze skradziono rzeczy pani Lubańskiej z niewynajętego mieszkania.

Nocy wczorajszej dokonano kradzieży towarów w sklepie spożywczym A. Bilki na sumę 100 rubli.

W dniu 14 b. m. okradziono mieszkanie F. Polakowa przy ul. Kożemiackiej.

Dn. 13 b. m. wśród białego dnia do mieszkania Zasławskiej w domu № 25 przy Wwiedienskiej zakradli się złodzieje. Jednemu z nich udało się zbiedz, drugiego jednak złapano — jest to N. Litwinow. Ujęty złodziej nie chce wymienić nazwiska swojego wspólnika.

Przy ul. Żylańskiej № 3 w mieszkaniu W. Kapiana skradziono 900 rb.

Przy Kreszczatyku w d. № 41, wkrótce po ukończeniu sprzedaży w kosmetyczno galanteryjnym sklepie Deczki ujęto złodzieja H. Sokirę, który usiłował dostać się przez wyłamane okno do magazynu.

— ZUCHWALI ZŁODZIEJE. Onegdaj, podczas przedstawienia w cyrku Krutikowa, banda złodziejska usiłowała ukraść rewolwer u stójkowego K. Kołomijczeki. Złodziej zdążył już przeciąć sznurek na którym wisiał rewolwer, lecz zauważono go i zaaresztowano wraz z całą kompanią.

Bandę złodziejską stanowili: Nazarkinin, Skibiński, Tomaszewski i Wiedrenko.

— GRABIEŻ. Na tołkuczce jakiś rabuś wyrwał z rąk B. Łakidusa portmonetkę z 32 rb.; kiedy usiłowano zatrzymać złodzieja ten ostatni uderzył Łakidusa w głowę i zbiegł.

— WYSTRZAŁ. Dn. 13 b. m. przed g. 10 wiecz. niedaleko klasztoru Troickiego jakiś osobnik usiłował wskoczyć do tramwaju, a kiedy to mu się nie udało dał 3 wystrzały z rewolweru w powietrze.

Na odgłos wystrzału zjawiła się policya, lecz napastnika na miejscu nie znalazła.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Onegdaj około godz. 10 wieczorem jechali łódką przez zatokę Rusanowską w pobliżu koryta Desny mieszkańcy Kijowa: Kowalewski, P. Zacharjew, W. Ołyka i Doroszenko. Nagle wybuchła burza i jedna z większych fal przewróciła łódkę. Jadący wpadli do wody i w ciemności rozległy się ich rozpaczliwe wołania o pomoc. Na szczęście nieopodal brzegu znajdowali się dwaj stójkowi ze Słobódki: Piczura i Osnacz, którzy usłyszeli wołania tonących. Rzucili się oni do wody i po wielu wysiłkach udało im się uratować tonących.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu № 64 na Głuboczycy usiłował odebrać sobie życie właściciel domu z przedmieścia Jurkowicy Sergiusz F.

Przy ul. Jarosławskiej w d. № 9 zażył truci zny 16 letni Józef G.

Pogotowie udzieliło obu desperatom pomocy lekarskiej. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

KRONIKA POLSKA.

— **Składki na pomnik Chopina.** Od komitetu budowy pomnika Chopina w Warszawie otrzymaliśmy co następuje.

W d. 11 24 kwietnia 1906 r. ministerstwo spraw wewnętrznych, udzieliło pozwolenia komitetowi budowy pomnika Chopina w Warszawie na zbieranie publicznych składek za pośrednictwem miejscowych gazet Tak brzmi dosłownie rzeczone pozwolenie.

Lubo pozwolenie to przyczyniło się w pewnej mierze do zwiększenia funduszu na pomnik, dalekie jednak było od osiągnięcia całkowitego celu, gdyż, jak to sześcioletnie doświadczenie przekonało, składki napływały i napływają bardzo wolno, już to z powodu, że nie wszyscy czytają pisma publiczne, już z powodu pewnych trudności i straty czasu przy składaniu ofiar w redakcyach pism, już nakoniec z powodu niemożności zachęcania do ofiar szerokiego ogółu, któryby chętnie swój grosz wdowi przyłożył, gdyby mu tę czynność ułatwić.

Wobec takiego stanu rzeczy obywatele Warszawy, w poczuciu obowiązku wzięcia czynnego udziału w sprawie pomnika Chopina, a nadto chcąc przyjść z pomocą komitetowi i ułatwić ogółowi składanie ofiar na cel powyższy, uznali za możebne za wiedzą komitetu korzystać z ministeryalnego pozwolenia na wstępie przytoczonego.

W tym celu zaprojektowali odpowiednie listy składkowe, przyjąwszy za zasadę minimalne ofiary w granicach od 5 do 15 kop. od okna, samo zaś zbieranie składek miało się dokonywać mniej więcej w sposób, jaki się praktykuje przy zbieraniu składek na rzecz warsz. Tow. dobr.

Akcya podobna już się była rozpoczęła, gdy władze poleciły natychmiast ją wstrzymać, arkusze składkowe niezwłocznie wycofać, żądając współcześnie szczegółowych wiadomości o funduszu tą drogą zebranego i oznajmiając, że wspomniane pozwolenie dotyczy zbierania publicznych składek na pomnik Chopina, lecz tylko za pośrednictwem miejscowych gazet i w żadnym razie nie odnosi się do zbierania składek po domach, oraz, że nie może mieć charakteru podatkowego, że zatem cała ta czynność nie jest zgodna z prawem i obowiązującymi obecnie przepisami administracyjnymi.

Po tem wyjaśnieniu przez władzę, komitet, uznając akcyę, o której mowa, za nie dającą się pogodzić z istniejącymi przepisami, pragnie na tem miejscu skorzystać ze sposobności i odwołać się do społeczeństwa, które tyle dobrej woli dotychczas okazało, aby w dalszym ciągu komitet popierało i zechciało wziąć do serca sprawę wzniesienia pomnika naszemu wielkiemu twórcy arcydzieł muzycznych, przez ofiarowanie choćby skromnych, byle licznych składek i składania ich w redakcyach pism.

Gdy wszyscy staną do czynu, cel będzie osiągnięty.

Komitet.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij.“ złożyli:

Na Tow. Kolonii Letnich: „Dzieci—Dzieciom“: p. Zosia Lasota, pamięci najdroższej mamusi 3 rb.

Na bezpłatne obiady dla studentów w taniej kuchni Koła Kobiet: p. Kazimiera Dyakowska, zamiast wieńca na grób ś. p. brata Romana Wekiera 15 rubli.

Wpłynęło do kasy Koła kobiet polek: Na letnisko, zamiast bytności na „Five o'clocku“, p. Tomasz Michałowski, za pośrednictwem p. Bartoszewiczowej, 25 rb., p. Konstancya Jachimowska 3 rb., p. Rządkowska 1 rb. 50 kop., p. Karolina Ejsmont 1 rb., p. Dolińska 1 rb.

Na Przytułek dzienny, ś. p. ojca Jana w rocznicę jego śmierci, Jan Czachórski 2 rb., Minio i Wicia Rządkowscy ze swoich kopiejkowych oszczędności 50 kop.

Z giełdy cukrowej.

Zapotrzebowanie kryształu na rynku wewnętrznym nader powściągliwe, przyczem przeważają tranzakcye na wagony. Ceny kryształu na przeciętnych pod względem taryfowym stacyach kolei Południowo Zachodnich 3 rub 80 kop.—3 rub. $82\frac{1}{2}$ kop. Zniżka cen cukru w Hamburgu, jaka nastąpiła po części wskutek pomyślnych wiadomości z wyspy Kuby, po części zaś wskutek spekulacyi, wpłynęła u nas na ceny cukru wywozowego. Świadectwa cesyjne po niedawnej zniżce do 50 kop. notowano obecnie po 55 kop. Ze świadectwami cesyjnemi usposobienie dość stałe, płacą 68—70 kop. Z prawami finlandzkiemi bezczynnie, cena nominalna około $62\frac{1}{2}$ kop. za pud. Z rafinadą wciąż słabo, zaofiarowanie znaczne, popyt niewielki, za rafinadę w głowach płacą w Kijowie 4 rub. 40 kop.—4 rub. 45 kop., za rąbaną 4 rub. 60 kop.—4 rub. 70 kopiejek. Prawa perskie notowano po 46—47 kop. Prawa konwencyjne—około 58—59 kop.

W ostatnich dniach zawarto następujące tranzakcye, zatwierdzone przez komisyę notowań:

25,200 pudów kryształu gotowego po 3 rub. $82\frac{1}{2}$ kop., na kwiecień, stacya Romodan (właściciel cukrowni—bankowi)

Eksport z prawami konwencyjnemi:

1) 40,500 pudów po 1 rub. $87\frac{1}{2}$ kop., stacya Brahiłów, na kwiecień (właściciel cukrowni—kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

2) 100,000 pudów po 1 rub. 90 kop., stacya Trościaniec na kwiecień—maj (właściciel cukrowni—kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

3) 20,700 pudów po 2 rub., stacya Czarnorudka, na kwiecień (właściciel cukrowni—warszawskiej filii banku Międzynarodowego);

4) 15,300 pudów po 2 rub., na kwiecień, stacya Tahańcza (właściciel cukrowni — warszawskiej filii banku Międzynarodowego);

5) 20,700 pudów po 2 rub 01 kop., stacya Michajlenki, na kwiecień (właściciel cukrowni — warszawskiej filii banku Międzynarodowego);

6) 32,400 pudów po 1 rub. $97\frac{1}{2}$ kop., na kwiecień, stacye Gruszki (kijowski bank Prywatny—bankowi Zjednoczonemu);

7) 15,009 pudów po 1 rub. 96 kop., na maj, par. Trościaniec (kijowski bank prywatny — bankowi Zjednoczonemu);

8) 30,000 pudów po 1 rub. 96 kop., na kwiecień, par. Trościaniec (kijowski bank prywatny — bankowi Zjednoczonemu);

9) 30,000 pudów po 1 rub. 95 kop., na kwiecień, par. Trościaniec (kijowski bank Prywatny—bankowi Zjednoczonemu).

Świadectwa cesyjne:

21,000 po 69 kop., na maj (bank—dom. handl. Bregman i Sp.);

20,000 pudów po $69\frac{1}{2}$ kop., na kwiecień—maj (kijowski bank Prywatny—spekulantowi).

Wrotki motorowe.

Z rozwoju nowożytnej techniki korzystają sporty w bardzo znacznej mierze, a zwłaszcza motor odgrywa w nich coraz większą rolę. Po rowerach, po łodziach, po sankach, do których z biegiem czasu dostosowano użycie siły motorowej, przyszła obecnie kolej na jeden z najmłodszych sportów: na wrotki. I w ten sposób sprawdzić się ma poniekąd stara baśń ludowa o siedmiomilowych butach, gdyż obuwie, zaopatrzone w tego rodzaju wrotki motorowe, przenosić będzie bardzo szybko człowieka bez wysiłku na znaczne odległości. Konstrukcya nie jest zbyt skomplikowana. Na przodzie silnie zbudowanej, wydłużonej wrotki jest umieszczony dwucylindrowy motor o sile jednego konia, koło rozpędowe motoru jest zarazem kołem popędowem wrotek. Zbiornik z benzyną znajduje się w górze nad motorem, karburator leży między obu cylindrami. Do zapalania służy maleńka bateryja elektryczna z aparatem indukcyjnym, oba te przyrządy nosi jadący w torbie, przewieszonej przez plecy. Oczywiście ilość benzyny zawartej w zbiorniku jest bardzo niewielka i wynosi mniej więcej tylko 100 cent. sześć., co przy dosyć szybkiej jeździe może wystarczyć na przeciąg około kwadransa. Następnie trzeba zbiornik napełniać na nowo z większego zbiornika, który jadący ma również przewieszony przez siebie.

Głównym zarzutem, jaki wynalazkowi czynią fachowcy, jest przedewszystkiem to, że urządzenie nie gwarantuje dostatecznego zabezpieczenia jadącego i np. wywrócenie się mogłoby spowodować nieszczęśliwy wypadek wskutek eksplozyi. Wynalazca, którym jest francuz, p. Mercier, nie podziela bynajmniej tych obaw. Twierdzi on, że zapas benzyny wystarczy mu na przebycie 50 klm., że po równej drodze będzie mógł posuwać się naprzód z szybkością 30 klm. na godzinę i że z łatwością będzie mógł brać wzniesienia aż do 8 procent. Na razie nie można jeszcze rozstrzygać o przyszłości tego nowego środka komunikacyjnego, niewątpliwie zostanie on jednak w niedalekiej przyszłości bardziej udoskonalony, a wówczas wrotki przeniosą się może na ulice i drogi wiejskie asfaltowane.

W Wiedniu, a więcej jeszcze w Berlinie, gdzie jest teren zupełnie równy i prawie wszystkie ulice są asfaltowane, mnóstwo osób jeździ już dziś na wrotkach i to nie dla sportu, nie dla przyjemności, lecz poprostu dla wygody, dla oszczędzenia czasu. Jeżdżąc na wrotkach, załatwiają oni w mieście sprawunki, wracają na wrotkach z zajęć do domu i t. p. Można tedy przypuszczać, że za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, kiedy motorowe wrotki zostaną tak udoskonalone, że będzie się można niemi doskonale posługiwać, wszyscy ludzie będą używali wrotek jako środka komunikacyjnego i wtedy przekształcą się pod niejednym względem warunki ekonomiczne w dużych miastach. Zniknie przedewszystkiem dzisiejsza drożyzna mieszkań. Jeżeli bowiem na wrotkach, które każdy będzie mógł sobie sprawić za parę koron, będzie można odbywać po kilkadziesiąt kilometrów na godzinę, to ludzie będą mieszkali po wsiach i po małych miasteczkach i stamtąd będą dojeżdżali do dużych miast dla spełniania swych zawodowych obowiązków, poczem znowu będą wracali na wieś. W dużych miastach będą mieszkali tylko ci, których obowiązki przykuwają do nich na cały dzień, jak kupcy, lekarze, aptekarze, bankierzy etc.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

Groźby „Prikarp. Rusi".

Lwów (Wł.). „Prikarpatskaja Ruś“ grozi, że jeżeli rząd nie usunie Bobrzyńskiego, to powtórzy się fakt, żywo tkwiący w pamięci społeczeństwa polskiego.

Skazanie szpiega.

Lipsk (Wł.). Sąd państwowy skazał ślusarza Wolffa z Kolonii na dwuletnie więzienie i pięcioletnią utratę czci za szpiegostwo wojskowe na rzecz Francyi.

Zmiany.

Paryż (Wł.). Gabinet ministrów mianował generał Lyantheya rezydentem Maroka a konsula Gaillarda sekretarzem rezydentury. Dotychczasowy rezydent Regnualt zostanie mianowany ambasadorem w jednem z państw europejskich.

Z lotnictwa.

Paryż (Wł.). W Lindenthal spadł z wysokości 40 metrów i niebezpiecznie się poranił lotnik Kahnt.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). 130 statków oczekuje tutaj na pozwolenie przepłynięcia przez Dardanele.

Konstantynopol (AP). Gazety donoszą, że statek włoski uszkodzony podczas bombardowania zatonął w pobliżu Lemnosu.

Konstantynopol (AP). Widziano miny pływające na morzu Egejskiem, w pobliżu Dedeagarczu.

Londyn (AP). Rząd turecki nie rozstrzygnął jeszcze kwestyi otwarcia Dardanelów. Niewątpliwie wszakże zostaną zarządzone środku w celu jaknajprędszego przepuszczenia statków neutralnych.

Wybory w Ameryce.

Saint-Louis (AP). Do konwentu ze stanu Missuri przeszli stronnicy Roosevelta.

Zbiegowie amerykańscy.

Waszyngton (AP). Na żądanie obywateli północno-amerykańskich statkowi wojennemu „Crookes“ polecono zawinąć do zachodniego wybrzeża Meksyku dla przyjęcia zbiegów amerykańskich.

Strajk.

Gent (AP). Strajk robotników portowych skończył się. Robotnikom od dn. 1-go maja podwyższono płacę o 10 proc.

Z Chin.

Kaszgar (AP). Władze wojskowe z dowódcą wojsk na czele, postanowiły spełnić rozkaz daotaja i obcięli warkocze. Miasto upiększone pięciobarwnemi flagami republikańskiemi.

Odmowa.

Rzym (AP). Delegaci komitetu wewnętrznej organizacyi macedońskiej przybyli tu i zwrócili się do ministra spraw zagranicznych, prosząc aby ich przyjął. Prośba delegatów została uchylona.

Wrzenie w Portugalii.

Madryt (AP). Załoga Larraele'a wysłała 350 żołnierzy do Elkazaru, gdzie spodziewane są zaburzenia.

Echa mowy Sazonowa.

Petersburg (Wł). Posłowie do Dumy różne wygłaszają opinie o mowie Sazonowa.

Rodzianko jest zadowolony z exposé ministra, szczególnie zaś z tego, iż minister przemawiał w imieniu całego gabinetu. Sazonow, zdaniem prezydenta Dumy, jest człowiekiem nawskroś rosyjskim i wszystko, co czyni, wypływa u niego z głębokiego przeświadczenia.

Chomiakow uważa mowę ministra za przyzwoitą. Poseł podziela optymizm ministra, że w najbliższej przyszłości wojny na blizkim wschodzie nie będzie.

Kapustin również jest zadowolony. Sądzi on, iż zadaniem dyplomaty jest mówić tak, by nic nie powiedzieć.

Aleksiejenko żartobliwie dowodzi, iż obecnie zbyteczne są kosztowne pancerniki i nie mniej kosztowne zapasy wojenne, gdyż Rosya ze wszystkiemi mocarstwami jest w stosunkach przyjaznych.

Makłakow sądzi, iż Sazonow nic określonego nie powiedział.

Zdaniem Jefremowa, mowa ministra była bezbarwna i sucha. Exposé podobne jest raczej do sprawozdania dyrektora departamentu.

Rodiczew zaznacza, że barwniejszym nieco ustępem w mowie ministra były słowa o równouprawnieniu w Turcyi. „Czy nie wolno wprowadzić równouprawnienia w Rosyi“ — zapytuje ironicznie poseł.

Lwow zadowolony jest z opinii ministra, iż interesy Rosyiześrodkowują się w Europie, nie Azyi.

Babiański powiada, że mowę Sazonowa cechuje ostrożność. Nader ważne jest oświadczenie w sprawie Mongolii. Doniosłość tego oświadczenia podkreśla również Bobrinskij.

Złe wrażenie mowa wywarła na br. Uwarowie, który twierdzi, iż nadaje się ona raczej do rocznika, niż do wygłoszenia z trybuny dumskiej.

Sazonowicz twierdzi, iż w przemówieniu ministra najlepsze sprawiają wrażenie ustępy o pokojowych dążeniach Rosyi. Politykę prusofilską poseł uważa za nader doniosłą dla Rosyi.

Krupienskij jest zachwycony mową. Minister, zdaniem posła, jasno wykazał, że polityka agresywna nie jest zadaniem rządu rosyjskiego.

Berlin (Wł.). Mowa Sazonowa przyjęta została przez prasę niemiecką dość oziębłe. Dzienniki uważają ją za pozbawioną wszelkiej treści i zbyt optymistyczną.

Wiedeń (Wł). Pisma różnią się w ocenie mowy Sazonowa. Część prasy sądzi, że mowa wywrze głębsze wrażenie w świecie politycznem i służy za dowód, że Rosya życzy sobie utrzymać pokój na Bałkanach i zbliżyć się do Austryi. Druga część prasy wyraża przekonanie, że mowa ministra świadczy o tem, iż stosunki pomiędzy Rosyą a Austryą pozostają nadal oziębłe. Wystąpienie Sazonowa nie może być uważane za przyjazne względem Austryi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 13 kwietnia.

Dokończenie mowy ministra spraw zagranicznych.

Ze sposobu prowadzenia wojny przez Włochy widzieliśmy dotychczas, że uświadamiając sobie takie niebezpieczeństwo, same Włochy do ostatnich czasów ograniczały teren operacyi wojennych do oddalonych miejscowości, starając się widocznie, aby interesy państw neutralnych nie były zbyt dotkliwie naruszone. Po bombardowaniu Dardanelów, które miało miejsce przed kilkoma dniami, nie nastapiły dalsze operacye, któreby dowodziły, że Włochy zerwały z tą zasadą, flota włoska bowiem zająwszy niewielką wyspę na archipelagu południowym, powróciła już do Włoch. Niepodobna oczywiście nie przyznać, że wywołane przez bombardowanie rozporządzenie Turcyi wyrządza istotną szkodę naszym interesom handlowym. Z tego powodu ambasador Cesarski w Konstantynopolu zrobił remonstracye Porcie, powołując się na zabezpieczoną przez traktaty wolność pływania statków neutralnych. Obecnie mamy podstawę do liczenia, że wolność pływania zostanie przywrócona w najbliższej przyszłości. Zdarzenia z ostatnich dni wykazały naocznie, jak łatwo wojna włosko-turecka może zagrozić dotkliwie interesom państw, niebiorących udziału w wojnie, i jak jest usprawiedliwiona inicyatywa rządu rosyjskiego, jeszcze z przed kilku miesięcy mająca swe źródło w przewidywaniu podobnych komplikacyi, polegająca na zwróceniu się do zainteresowanych mocarstw w celu wspólnego wyjaśnienia tych podstaw, na których możnaby oprzeć propozycyę pośrednictwa pokojowego.

Dane przez Włochy i Turcyę odpowiedzi zawierają wyłuszczenie tak sprzecznych punktów widzenia, że bezpośrednich następstw interwencya mocarstw w najbliższej przyszłości mieć nie może. Nie mniej jednak osiągnąwszy jednomyślność w zasadniczej kwestyi korzyści pośrednictwa z punktu widzenia pokoju europejskiego i przekonawszy się z ostatnich zajść, że pośrednictwo takie jest pożądane, mocarstwa nie zechcą przerwać wymiany zdań w tej kwestyi po to, iżby w razie pierwszej możliwości wznowić swoje usiłowania pojednawcze. Taka jest, panowie, w ogólnych zarysach sytuacya obecna na Blizkim Wschodzie.

Powracając do szczegółowego omówienia kwestyi kreteńskiej, muszę wyrazić ubolewanie, że ludność chrześcijańska Krety zamiast tego, żeby oddać się i nadal pod opiekę państw opiekuńczych, usiłuje przeprowadzić w drodze rewolucyi proklamowane przez nią „połączenie“ z królestwem Grecyi i wskutek tego naraża zarówno siebie, jak i Helladę na komplikacye zewnętrzne. Państwa opiekuńcze zamierzają nie dopuścić stanowczo do takiego obrotu sprawy, o czem już zakomunikowano za pośrednictwem konsulów rządowi kreteńskiemu. Obecność na wodach otaczających wyspę oddziału statków wojennych powinna dowieść kreteńczykom, że postanowienie państw jest niezłomne i że gotowe one są, w razie potrzeby, zastosować bardziej przekonywujące środki oddziaływania.

Co się tyczy Bułgaryi i Serbii, to nie obawiam się zbłądzić, wyrażając głęboką nadzieję, że mądrość polityczna ich monarchów, rozsądek rządów i patryotyzmu ludności, uchroni te państwa,—nawet w razie wrzenia na pół wyspie Bałkańskim—od niebezpieczeństwa wdania się w jakiekolwiek wypadki polityczne, które naraziłyby wraz z całym światem europejskim swoje interesy bieżące.

Utwierdzeniu państw bałkańskich w tem przekonaniu mogłoby sprzyjać w znacznej mierze przyznanie przez Turcye konieczności zabezpieczenia spokoju wewnętrznego na swojem terytoryum, a w szczególności w europejskiej jego części, ku czemu najlepszym i bodaj jedynym środkiem byłaby troskliwa i sprawiedliwa opieka nad kulturalnemi i ekonomicznemi potrzebami jej różnoplemiennej ludności chrześcijańskiej.

Przechodząc do przeglądu naszych stosunków politycznych z Persyą, należy stwierdzić, że podstawą tych stosunków politycznych służy od r. 1907 nasza umowa z Anglią. Dzięki temu ciężki kryzys, jaki przeżywa Persya, jakkolwiek blizko dotyka nasze interesy, nie zagraża nam jednak nadzwyczajnemi komplikacyami. Byłoby zupełnie inaczej, gdyby w obecnych warunkach pomiędzy obydwoma państwami, mającemi tak żywotne interesy w Persyi, trwała w dalszym ciągu dawna rywalizacya i wzajemne niedowierzanie. Okresu zamieszek wewnętrznych, który rozpoczął się w Persyi w r. 1905, nie można niestety jeszcze uważać za skończony. Kraj znajduje się w stanie ciągłego wrzenia i ogólnej dezorganizacyi. Nowy ustrój nie wzmocnił się dotychczas dostatecznie, by wnieść uspokojenie i przywrócić upragniony porządek. Medżylis składa się przeważnie ze skrajnych żywiołów i dążył jawnie do przywłaszczenia sobie nieprzysługujących mu funkcyi administracyjnych i przez swe ciągłe wtrącanie się do administracyi hamował działalność rządu. Najbliższem następstwem tego były częste kryzysy ministeryalne i ogólna słabość i chwiejność centralnej władzy rządowej. Stosunki nasze do Persyi nosiły podówczas charakter, który nie można nazwać inaczej, jak niezadawalający. Główną przyczyną tego był nieprzejednany stosunek do Rosyi i tak zwanej „demokratycznej“ lub „nacyonalistycznej“ partyi.

Jakkolwiek niektóre z licznych gabinetów perskich, formujących się i następnie składających swe pełnomocnictwa, wykazywały w tym czasie gotowość zastosowania się do żądań rosyjskich, lecz ich dobre zamiary rozbijały się po większej części o upór demokratów, stanowiących, jak to już powiedziałem, większość w medżylisie, a którzy ulegali wpływowi nieżyczliwych dla Rosyi żywiołów nie tylko miejscowego lub kaukaskiego, lecz i zagranicznego pochodzenia. Nie posiadając dostatecznych środków pieniężnych, ani wojska, rząd nie miał sił do walki z demokratami, po których stronie stali fidaje, teroryści i tym podobne siły, opierające się na endżumenach prowincyonalnych jeszcze bardziej rewolucyjnych, niż sam medżylis.

W rezultacie ustalił się prawie wszędzie stan rzeczy, odbijający się nader szkodliwie na interesach poddanych rosyjskich, którzy podczas zamieszek perskich ponieśli znaczne straty.

Rokowania, które wszczęły się w różnych kwestyach pomiędzy nami a rządem perskim poczęści przeciągały się bardzo, poczęści nie osiągnęły jeszcze dotychczas pożądanego rezultatu. Jeszcze gorzej działo się na prowincyi, gdzie konsulowie nasi mieli do czynienia wciąż z zupełną bezsilnością a niekiedy jawną niechęcią miejscowych władz perskich, niechęcią uwzględnienia ich uprawnionych próśb w sprawach poddanych rosyjskich. Jeśli ruch handlowy po drogach Persyi północnej był bezpieczniejszy, niż komunikacya karawanowa na południu, to można to przypisywać jedynie temu, że większości ważniejszych dróg broniła siła zbrojna. Jednakże konieczność utrzymywania w wielu punktach Persyi północnej naszych oddziałów dla ochrony życia i mienia poddanych rosyjskich i zagranicznych i dla zabezpieczenia swobodnej komunikacyi po drogach była związana dla nas z istotnemi niedogodnościami i wkładała na nas ciężkie obowiązki.

Niepomyślna sytuacya, jaka się wytworzyła w tych okolicznościach, musiała się koniecznie zakończyć przy pierwszym jakimkolwiek powodzie, nadzwyczajnemi zarządzeniami z naszej strony. Takim powodem stał się nader wrogi względem nas stosunek głównego skarbnika Schustera Morgana, który dzięki słabości rządu zagarnął w Persyi prawie dyktatorską władzę.

Z ogłoszonych w swoim czasie komunikatów rządowych, wiadomo już w jaki sposób działalność Schustera doprowadziła z początku do przedstawienia przez nas rządowi perskiemu żądań satysfakcyi za postępowanie władz perskich względem urzędników naszego konsulatu generalnego w Teheranie, a następnie znanego ultimatum, którego pierwszym punktem było żądanie wydalenia Schustera ze służby perskiej i w posłaniu do Persyi w związku z tem naszego oddziału, który zdążając do Teheranu doszedł do Kazwina. Jak wam panowie wiadomo, uzyskaliśmy od rządu perskiego zupełne uwzględnienie naszych żądań, bez stosowania z naszej strony ostatecznych środków represyjnych. Niestety, pomyślny ten wynik naszego konfliktu z centralnym rządem perskim zaćmiony został nader bolesnemi zajściami w Tabrysie, gdzie wojska nasze zostały napadnięte zdradnie przez milicyę składającą się z tak zwanych fidajów, wśród których znajdowała się znaczna ilość wychodźców z Kaukazu i innych przybyszów. Zajście to zmusiło nas do wzmocnienia naszych oddziałów w Tabrysie i w niektórych innych punktach i do ujęcia w swoje ręce sądu i egzekucyi nad winowajcami skierowanego przeciw naszemu wojsku napadu, któremu towarzyszyły w Tabrysie straszne okrucieństwa.

Przyjąwszy przedstawione przez nas żądanie, rząd perski wyraził zarazem gotowość stosowania przyjaznej w stosunku do nas polityki i zwrócił się do rządów: angielskiego i rosyjskiego z prośbą o udzielenie mu poparcia w sprawie uspokojenia kraju i przywrócenia w nim trwałego porządku.

Następnie wydał on rozporządzenie rozwiązania medżylisu, którego termin pełnomocnictw upłynął już w tym czasie i który dlatego mógł tylko przeszkadzać dalszej działalności rządu. Przyznając, że stworzenie silnego rządu centralnego jest jedyną drogą do uregulowania sytuacyi w Persyi, rządy: angielski i rosyjski postanowiły uwzględnić płośbę gabinetu teherańskiego o udzielenie mu poparcia, przyczem zawarunkowały swoją pomoc przyjęciem pewnych warunków, których spełnienie gwarantowałoby na przyszłość liczenie się rządu perskiego z żywotnemi interesami tych państw. Wśród zarządzeń koniecznych do podniesienia władzy rządu perskiego, na pierwszym planie stało przerwanie walki pomiędzy nim, a b. szachem Mohamedem—Alim, który ubiegłego lata powrócił niespodzianie do Persyi licząc, że zawładnie ponownie utraconym tronem.

Należy tu zaznaczyć, że szach uczynił to nietylko bez naszej wiadomości, ale i wbrew naszym radom. Jak należało spodziewać się, Mohamed Ali-szach, przybyły do Persyi bez pieniędzy i bez broni, nie mógł osiągnąć celu, i w rezultacie ukazanie się jego wpłynęło jedynie na wzmożenie się anarchii, panującej w tym kraju. Zgodnie z powziętą decyzyą udzielenia poparcia rządowi perskiemu, rząd rosyjski w porozumieniu z rządem angielskim, postanowił zaproponować gabinetowi teherańskiemu, aby wszczął układy z Mohamed Ali szachem w celu skłonienia go do dobrowolnego opuszczenia Persyi ze względu, iż cel, jaki sobie stawiał jest nie do osiągnięcia. Rada ta została przez rząd perski wykonana i szach zapewniwszy sobie pensyę, opuścił granice Persyi.

Pomoc nasza udzielona rządowi perskiemu musiała z konieczności wyrazić się w sanacyi jego skarbowości. Dlatego nieunikniona jest pożyczka, która dałaby Persyi fundusze dla przeprowadzenia palących reform, w tej liczbie przedewszystkiem dla organizacyi chociażby niewielkiej armii regularnej, na której rząd perski mógłby się oprzeć przy utrzymywaniu porządku w kraju.

Kwestya ta rozważana jest obecnie przez nas i przez gabinet londyński, przyczem na rachunek przyszłej pożyczki postanowione było wydać obecnie rządowi perskiemu, za pośrednictwem instytucyi kredytowych obu państw, awans w kwocie 200,000 funtów sterlingów na najbardziej palące potrzeby. Wobec pewnej energii okazanej przez obecny gabinet teherański, można mieć nadzieję, iż za poparciem obu zaprzyjaźnionych mocarstw, uda mu się wzmocnić swoje stanowisko i zaprowadzić w państwie tak pożądany spokój. Jednocześnie mamy nadzieję, iż rząd perski zrozumiawszy konieczność utrzymywania przyjaznych stosunków z Rosyą, nie omieszka w przyszłości stosować się do naszych uprawnionych żądań.

Miałem już sposobność wspomnieć o naszych oddziałach w Persyi. Chyba nie ma potrzeby mówienia o tem, iż obecność naszych wojsk w tem państwie nie nosi charakteru okupacyi, i że posyłając je do Persyi, nie mieliśmy żadnych celów zaborczych. Rosya nie potrzebuje rozszerzać swego terytoryum kosztem sąsiadów, z którymi pragnie żyć w stosunkach pokojowych i przyjaznych. Zadanie oddziałów naszych w Persyi polega jedynie na obronie życia i mienia poddanych rosyjskich i zagranicznych, oraz na zabezpieczeniu ruchu handlowego w obrębie zakreślonej nam przez traktat anglo-rosyjski sfery wpływu. Funkcyi administracyjnych nasze władze wojskowe nie spełniają. Gdy rząd perski będzie w stanie swojemi siłami utrzymywać wszędzie porządek, nasze wojska zostaną odwołane.

Jeżeli zdarzało się, iż nasze oddziały w Persyi brały udział czynny w przywraceniu porządku w miejscowościach, gdzie były ulokowane, to tylko w celu zapewnienia bezpieczeństwa poddanym rosyjskim, albo samym sobie. Natychmiast zaś po osiągnięciu tego celu wojska nasze były usuwane od mieszania się do sprawy zarządu krajem. Należy przytem zaznaczyć okazywaną we wszystkich podobnych wypadkach przez oficerów naszych i żołnierzy, bezprzykładną dyscypliną i humanitarność, które pozyskały dla nich sympatye ludności tubylczej i wdzięczność władz miejscowych.

Poruszając sprawy perskie, nie można przemilczeć o zajęciu przez wojska tureckie części terytoryum perskiego koło granicy tureckiej. Zjawisko to, będące rezultatem wieloletniego zatargu granicznego pomiędzy Turcyą a Persyą ma dla nas dużą wagę, z powodu znaczenia, jakie mają zajęte przez turków miejscowości w stosunku do naszej granicy zakaukaskiej. Obecnie sprawa ta wstąpiła w nową fazę. W Konstantynopolu zebrała się komisya turecko-perska, której polecono zbadanie i załatwienie kwestyi spornej, przyczem przewidziano, iż w razie niedojścia do pożądanego kompromisu, sprawa zostanie przekazana sądowi polubownemu w Hadze. Tak więc sprawa ta, której nie możemy traktować obojętnie, w blizkiej przyszłości przybierze prawdopodobnie bardziej określony kierunek.

Pozostaje mi jeszcze do powiedzenia parę słów w związku z sprawami perskiemi o zawartym lat—ubiegłego traktacie z Niemcami, który był rezultatem poruszonych powyżej rokowań moich z kierownikami polityki niemieckiej w Poczdamie. Traktat ten przyczynił się do tem szerszego uznania naszych interesów w Persyi i do tego, iż Niemcy zaprzestały domagać się dla siebie w sferze naszych wpływów w tem państwie takich koncesyi, któreby mogły mieć charakter polityczny, albo strategiczny, np. koncesyi kolejowych, nawigacyjnych, telegraficznych i t. p.

Ze swej strony w stosunku do Niemiec potwierdziliśmy wypowiedzianą wcześniej w porozumieniu anglo-rosyjskiem zasadę drzwi otwartych dla handlu zagranicznego w Persyi i zgodziliśmy się nie przeszkadzać urzeczywistnieniu przedsiębiorstwa niemieckiego przy budowie bagdadzkiej kolei żelaznej, pozwalając na połączenie tej linii z siecią przyszłych kolei żelaznych Persyi północnej, wiodących ku naszej granicy.

Traktat ten bezwątpienia wpłynął na wzmocnienie tradycyjnych stosunków przyjaznych z naszym zacbodnim sąsiadem i oparł na trwałych podstawach wzajemne stosunki nasze z Persyą.

Traktat ten tembardziej jest wartościowy, iż nie pociągnął za sobą z naszej strony nadzwyczajnych ofiar, że został osiągnięty drogą układów i że zabezpiecza nasze interesy o tyle, o ile to jest możliwe w warunkach obecnych.

Ostatniemi czasy uwaga rosyjskiej opinii publicznej zwrócona jest na Chiny. Ruch, który się tam rozpoczął roku zeszłego, objął całe Chiny i doprowadził do wydania edyktu cesarskiego, w którym obwieszczono narodowi wprowadzenie nowego ustroju państwowego. Nowego rządu, na którego czele postawiony został Juan-szi-Kaj dotychczas nie utworzono, kwestya zaś uznania go przez mocarstwa nie została jeszcze wniesiona na porządek dzienny. Dlatego też jak i pozostałe mocarstwa utrzymujemy z ministrami chińskimi jedynie stosunki bieżące i oczekujemy ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi, do czasu, kiedy zostanie zorganizowany nowy rząd chiński.

Nie mając powodu do narzucania chińczykom jakiegokolwiek ustroju państwowego, postanowiliśmy od samego początku przeżywanego przez Chiny kryzysu zachowywać neutralność wobec walki, która się tam toczy, dążąc jedynie do zabezpieczenia tamtejszych naszych interesów. Taka polityka, dała wogóle rezultaty zadawalające. Znajdując się w samem centrum tej walki w Chańkou, poddani rosyjscy i ich majątki pozostali nietknięci. Dlatego też, gdy rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował nam przesłaną przezeń rządowi niemieckiemu odpowiedź, w której wysuwał zasadę, że interwencya do spraw chińskich, o ileby była ona potrzebna dla obrony interesów mocarstw, powinna nastąpić jedynie na skutek porozumienia się mocarstw—rząd rosyjski odpowiedział, iż nie widzi powodów do cofnięcia się z zajmowanego dotychczas stanowiska neutralnego, ale o ileby interwencya okazała się potrzebna, to gotowi jesteśmy zgodzić się z innemi mocarstwami w sprawie zarządzeń mających na celu ochronę wspólnych interesów w Chinach.

Do liczby takich wspólnych interesów należy zaliczyć kwestyę zadłużenia Chin u państw cudzoziemskich. Panujące w państwie tym zamieszki spowodowały dezorganizacye skarbowości. Wypłaty procentów od pożyczek chińskich przestały być regularnie uskuteczniane. Potrzeba pieniędzy zmuszała Chiny do szukania ich wszędzie, gdzie tylko można było mieć kredyt.

Jeszcze w samym początku zamieszek chińskich rząd rosyjski wyraził zdanie, iż zawarcie zewnętrznych pożyczek chińskich powinno być uzależnione od porozumienia pomiędzy zainteresowanemi mocarstwami.

Wydawało nam się rzeczą konieczną by pomienione pożyczki zaciągane bez liczenia się z funduszami kraju i wydatkowane nieprodukcyjnie—nie doprowadziły do bankructwa Chin, co odbiłoby się na interesach jego wierzycieli zagranicznych, a w tej liczbie i Rosyi.

Wskutek tego zgodziliśmy się przystąpić do istniejącego już czwartego konsorcyum bankierów, by uczynić je narzędziem do finansowania pożyczek chińskich, w jakim to celu projektowano działalność jego poddać kontroli sześciu najbardziej zainteresowanych państw, a mianowicie: Rosyi, Francyi, Anglii, Niemiec, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Zastrzegliśmy się przytem i mocarstwa przyjazne uznały to zastrzeżenie za uprawnione, że operacye finansowe tworzącego sie konsorcyum z sześciu państw nie powinny naruszać w niczem naszych specyalnych praw i interesów w Chinach. Te specyalne interesy rosyjskie koncentrują się w Chinach po za murem chińskim, w Mongolii i na północy Mandżuryi. W Chinach poza murem chińskim oparte są one oprócz sytuacyi geograficznej tych dzielnic i na Petersburskim traktacie z r. 1881, który przyznał handlowi rosyjskiemu i zamieszkałym tam poddanym rosyjskim prawa zupełnie odmienne od ogólnych praw dla cudzoziemców w Chinach.

Co się tyczy Mandżuryi północnej, to nasza sytuacya uzależniona jest tutaj z faktem budowy przez nas chińskiej kolei wschodniej. Nasze prawa do Mandżuryi północnej opierają się na specyalnych traktatach rosyjsko-chińskich. Są one owocem wyłącznie energii rosyjskiej; poświęciliśmy osiągnięciu ich krew rosyjską i pieniądze rosyjskie.

Dlatego i obrona naszej sytuacyi w tej dzielnicy nie może być wspólną naszą sprawą z innemi mocarstwami nie zainteresowanemi jednakowo z nami w tem zadaniu obcem dla nich. Potrzebne dla urzeczywistnienia jej środki, będziemy musieli z konieczności przedsiębrać samodzielnie.

Jednem z następstw zamieszek, które wybuchły w Chinach było oderwanie się Mongolii, a raczej północnej jej części tak zwanej Chałchi. Proklamowawszy swą niezawisłość, mongołowie zwrócili się do Rosyi z prośbą o poparcie.

Opinia publiczna i prasa omawiały i omawiają dotychczas bardzo gorąco stanowisko, jakie należy zająć w tej sprawie. Z jednej strony wykazywano, że Rosya powinna wziąć Mongolię pod swój protektorat, z drugiej strony twierdzono, że wszelki udział w losach Mongolii będzie awanturą. Chiny dadzą sobie łatwo radę z niezawisłą Mongolią i pozostaje nam albo wplątać się w cały szereg powikłań z chińczykami z powodu tej obcej dla nas sprawy, lub pozostać w roli widzów takiego odwetu i wziąć na siebie zań odpowiedzialność. W tej kwestyi potrzeba się nieco zoryentować. Mongolia jest duża, jej skład plemienny różnorodny, sytuacya geograficzna i administracyjna oddzielnych jej części rozmaita. Te dzielnice Mongolii, które przytykają do Chin wewnętrznych i do Mandżuryi, tak samo wewnętrzne Mongolie, weszły już poczęści do składu prowincyi chińskich, a w każdym razie uległy silnemu wpływowi chińskiemu.

W znacznej swej części Mongolia Wewnętrzna ciąży ku kolei południowo-mandżurskiej i w tej jej części wytworzyły się interesy japońskie. Geograficznie i administracyjnie cała część wschodnia Mongolii wewnętrznej należy do Mandżuryi i uważana jest niewątpliwie przez państwa, jako część składowa tej ostatniej. Próby zjednoczenia Mongolii wewnętrznej i zewnętrznej, rozdzielonej pod względem geograficznym i żyjącej już oddawna w zupełnie różnych warunkach, bodaj czy mogą doprowadzić do możliwości wspólnego życia politycznego. Przeciwnie, Mongolia północna, Chałcha, oddzielona od Chin przez pustynię Gobi, zachowała dotychczas swój samoistny ustrój. Mieszkańcy jej prowadzą nadal życie koczownicze i są rządzeni przez swoich książąt. Chińczyków jest tam niewiele i stanowią oni żywioł raczej napływowy.

Usiłowania naruszenia tego ustroju, poczynione przez rząd chiński, który chciał rozlokować w główniejszych miejscowościach Chałchi wojska chińskie, rozkolonizować pomiędzy chińczyków-rolników grunty mongołów chałchaskich i wprowadzić w kraju administracyjny ustrój chiński, wywołały protest ze strony mongołów Chałchi i doprowadziły do oderwania się ich od Chin.

Na czele tego ruchu stał chutuchta urgiński, głowa duchowna mongołów chałchaskich cieszący się wśród nich wielką powagą i umiejący zjednoczyć ich dla wspólnej sprawy. Przewrót w Urdze i przewrót w Uła Sutaju, centrum Chałchi zachodniej, który nastąpił po nim, odbył się w bezkrwawy sposób. Żądania usunięcia się, przedstawione przez mongołów władzom chińskim, zostały przez nie spełnione bez oporu.

Już z tego jednego można sądzić, jak słaba była władza chińska nad Chałchą. Utrzymywała się ona jedynie dzięki dezorganizacyi mongołów, oraz dzięki powadze, jaką się cieszyła pamięć wielkich zdobywców pierwszej epoki dynastyi mandżurskiej. Lecz ze swej strony i Chałcha nie jest przygotowana przez swą historyę do samoistnego bytu państwowego. Koczownicy, którzy ze względu na swój tryb życia przywykli od wieków słuchać rządu chińskiego, mongołowie z Chałchi, nie mają oni wojska, ani organizacyi skarbowej, ani działaczy, bez których niemożliwe jest państwo samodzielne.

Oderwać ich od Chin, to znaczy podjąć się zadania stworzenia im państwa, zadania ciężkiego, wymagającego dużych środków materyalnych i ogromnej pracy. Tymczasem Chałcha byłaby wciąż zagrożona ponownem zagarnięciem jej przez chińczyków. Na nas ciążyłby obowiązek bronienia jej siłą naszego oręża. Zupełne zerwanie pomiędzy Chałchą a Chinami postawiłoby nas przed dylematem—albo okupować Mongolię, albo usunąć się stąd i dopuścić tutaj znowu chińczyków na prawach zdobywców.

Tego dylematu postaraliśmy się uniknąć i zgodziliśmy się na pośrednictwo pomiędzy chińczykami a mongołami dla zawarcia pomiędzy nimi takiego kompromisu, który odpowiadałby życzeniu Chałchi zachowania swego samoistnego ustroju i życzeniu Chin przywrócenia swego zwierzchnictwa nad Mongolią. Znając nieufność mongołów względem obietnic chińskich i przewidując, że pokój w Chałsze, tak konieczny dla naszych tam interesów handlowych, nastąpi tylko wówczas, gdy chałchasi będą pewni, że obydwaj ich silni sąsiedzi—Rosya i Chiny pogodziły się co do ich losu, zaproponowaliśmy nasze przyjazne usługi w celu ustanowienia i wprowadzenia w życie tych środków, których będzie wymagać dobro tego kraju. W takiem postawieniu kwestyi nie było nic nowego. Nasi konsulowie w Mongolii odgrywali zawsze rolę pośredników pomiędzy mongołami a chińczykami podczas przewrotu w Urdze i Uła-Sataju. Władze chińskie oddały się w sposób zupełnie naturalny pod opiekę naszych przedstawicieli konsularnych jeszcze przed tymi przewrotami. Porozumiewaliśmy się w tej sprawie z rządem chińskim i wykazywaliśmy konieczność liczenia się z niechęcią mongołów do poddania się wprowadzonym u nich przez chińczyków reformom oraz na to, że my jesteśmy zainteresowani w zachowaniu wojennego i administracyjnego *status quo* w Mongolii, graniczącej z naszemi posiadłościami na przestrzeni wielu tysięcy wiorst. Rząd chiński nie zaprzeczał nam prawa ujmowania się za mongołami i odpowiedział ogólnikowemi zapewnieniami, że będzie nas informować o projektowanych w Mongolii zarządzeniach. Jakkolwiek rząd chiński, kierując się widocznie uczuciem niedowierzania względem naszych zamiarów i nadzieją samodzielnego przywrócenia władzy chińskiej, uchyliwszy się od naszego pośrednictwa, usiłuje obecnie pociągnąć mongołów do nowoutworzonej republiki chińskiej obietnicami równouprawnienia wszystkich jej obywateli bez różnicy narodowości, nie mamy powodów do zmienienia postawionego przez nas w kwestyi mongolskiej celu, który zgadza się zarówno z naszymi, jako też i z mongolskimi interesami. Chutuchta urgiński zakomunikował nam treść swojej odpowiedzi, skierowanej do Juan-Szi-Kaja. W odpowiedzi tej wskazuje on, że uważa za konieczny warunek porozumienia z Chinami udział rządu rosyjskiego w opracowywaniu tego porozumienia. Ze swej strony wskazaliśmy Juan-Szi-Kajowi trzy najgłówniejsze warunki, które powinny odtąd stać się podstawą stosunków Chin do zewnętrznej Mongolii, a mianowicie: zrzeczenie się rządu chińskiego wprowadzenia w Mongolii zewnętrznej administracyi chińskiej, rozkwaterowanie tam wojsk chińskich i kolonizacya gruntów Mongolii zewnętrznej przez chińczyków.

Nie należy zapominać panowie, że Rosya jest państwem europejskiem i że państwowość nasza powstała nie nad brzegami Czarnego Irtyssu lecz nad brzegami Dniepru i rzeki Moskwy. Powiększenie posiadłości rosyjskich w Azyi nie może stanowić celu naszej polityki. Doprowadziłoby to do niepożądanego przesunięcia centrum ciężkości w państwie, a w rezultacie do osłabienia naszej sytuacyi w Europie i na Bliskim Wschodzie. Dlatego, wszelki nasz nabytek terytoryalny w Azyi, może być usprawiedliwiony tylko w tym wypadku jeśli on dla nas jest istotnie cenny i konieczny.

Niepodobna przyłączać graniczące z nami ziemie jedynie dla tego, że można to uczynić bez wielkiego dla siebie ryzyka.

Nie widzę przyczyn dla których możnaby było uznać, iż przyłączenie Mongolii północnej byłoby dla nas korzystne. Nasze interesy wymagają tylko, aby w graniczącej z nami Mongolii nie utworzyło się silne pod względem wojennym państwo. Dzięki sąsiedztwu mongołów nasza granica syberyjska jest lepiej ochraniana, niż gdybyśmy zbudowali na niej twierdze i umieścili w nich silne załogi. Zadaniem dyplomacyi rosyjskiej powinno być utrzymanie tej sytuacyi. Osiągnąć zaś to można, nie w drodze przyłączenia Chałchi lecz za pomocą obrony interesów mongołów, którzy pragną jedynie zachować swój samoistny ustrój, a z drugiej strony nie naruszając naszych dobrych stosunków z Chinami, które są dogodne zarówno dla nas, sąsiadujących z niemi na ogromnej przestrzeni, jak i dla samych Chin. Bez względu na wahania polityki chińskiej ostatniemi laty chińczycy muszą rozumieć, iż dobre stosunki z Rosyą są dla nich potrzebne.

Dlatego też zdaje mi się, że w dalszym ciągu powinniśmy kroczyć tą samą drogą, którą myśmy sobie wytknęli w chwili rozpoczęcia się obecnego kryzysu w Chałsze, t. j. powinnismy nalegać na to, ażeby porozumienie pomiędzy Chinami i Chałchą zostało osiągnięte bez naszego udziału, a tymczasem nie powinniśmy odmawiać Chałsze poparcie naszego i pomocy przy tworzeniu początków zarządu autonomicznego, t. j. finansów i jakiejbądź siły zbrojnej, którąby mogła utrzymać porządek w państwie.

Nasze stosunki obecne z Japonią usprawiedliwiają optymizm, z którym mój poprzednik przemawiał o nich z tej trybuny.

Oparte na całym szeregu układów, traktacie handlowym, konwencyi dotyczącej rybołówstwa z r. 1907 i politycznych konwencyach z lat 1907 i 1910, z których pierwsza usuwała współzawodnictwo pomiędzy nami w Mandżuryi, a druga doprowadziła do solidarnego postępowania w kwestyach, dotyczących naszej sytuacyi w tej dziedzinie. Stosunki te jeszcze bardziej się wzmocniły w roku ubiegłym, z chwilą, gdy w Chinach rozpoczął się kryzys. Od samego początku kryzysu wymieniamy poglądy z rządem japońskim i postępujemy zgodnie z zawartem porozumieniem.

W istocie sytuacye Rosyi i Japonii w Mandżuryi są do tego stopnia jednakowa, że jest zupełnie naturalnem, iż oba państwa szukają u siebie oparcia dla zabezpieczenia wspólnemi siłami interesów swoich w tej dziedzinie.

Uznanie faktu powyższego nie przeczy wszakże temu, o czem mówiłem wyżej—mianowicie naszemu prawu do zabezpieczania własnem siłami naszych specyalnych interesów w Chinach.

Działamy równolegle. Japonia nie miesza się do zarządzeń, które czynimy dla obrony naszego stanowiska tam, gdzie się przeważnieześrodkowane interesy rosyjskie; my zaś ze swej strony pozostawiamy Japonii swobodę działania w tych częściach Chin, gdzie przeważają interesy japońskie.

Na zakończenie nie mogę nie poruszyć deklaracyi północno Amerykańskich Stanów Zjednoczonych o umorzeniu, d. 18 (31) grudnia 1912 r. traktatu rosyjsko-amerykańskiego z roku 1832. Znane są panom dobrze okoliczności, towarzyszące wyrzeczeniu się dawnego traktatu, dla tego nie chcę nadużywać uwagi panów opisywaniem wszystkich szczegółów tej sprawy.

Zaznaczę tylko, iż wyrażone przez republikę zaatlantycką nieuzasadnione twierdzenie, jakoby Rosya nie stosowała się do niektórych punktów pomienionego traktatu nie znajduje wiary u ludzi poważnych, obznajomionych ze sprawą, — nawet w Ameryce. Prezydent republiki północno-amerykańskiej sprawiedliwie odrzucił takie fałszywe postawienie sprawy i nadał zrzeczeniu się traktatu formę możliwą do przyjęcia w stosunkach międzynarodowych. Rosya zawsze święcie spełniała przyjęte na siebie w traktatach zobowiązania i w danym wypadku twierdzenie przeciwne nie wytrzymuje krytyki. W razie gdyby północno-amerykańskie Stany Zjednoczone zwróciły się do nas w celu zawarcia nowego traktatu handlowego, rząd przed opracowaniem warunków traktatu sumiennie rozważy życzenia rosyjskich kół zainteresowanych. Przyjęty wszakże poczuciem godności narodowej i pod tym względem znajdujący się w ścisłym związku ze wszystkiemi warstwami narodu rosyjskiego, rząd trwa stanowczo w zamiarze udaremniania wszelkich zakusów z zewnątrz na niezaprzeczalne prawo Rosyi jak i każdego mocarstwa do stanowienia o swem prawodawstwie, uzależniając je wyłącznie od potrzeb i specyalnych warunków swego własnego życia. Mamy nadzieję, iż zdrowy rozsądek, który cechuje amerykanów, uświadomi sobie słuszność naszego punktu widzenia i dawne stosunki przyjazne pomiędzy narodami rosyjskim a amerykańskim nie ucierpią z powodu chwilowej różnicy zdań i tym sposobem Rosya i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej będą mogły i nadal ku pożytkowi obu stron koordynować swoją działalność tam, gdzie ich interesy są wspólne.

Oto, panowie, ogólny obraz sytuacyi międzynarodowej, który uważałem za pożyteczne odmalować z możliwą w takich wypadkach szczerością. Mam nadzieję, iż z deklaracyi mojej zrozumiecie, że pogłoski trwożliwe, jakie wraz z nadchodzącą wiosną krążą o mających jakoby nastąpić w czasie najbliższym komplikacyach, do których i my bylibyśmy wciągnięci—na szczęście bodaj, że nie zasługują na wiarę. Pomimo, iż w kwestyach polityki zewnętrznej mają częstokroć wpływ decydujący na bieg wypadków historycznych nieoczekiwane wypadki, którym częstokroć nie tylko zapobiedz nie można, ale nawet przewidzieć, uważam siebie jednakże za uprawnionego do zakończenia mego przemówienia wyrażeniem nadziei, iż pokój zewnętrzny w przyszłości najbliższej nie będzie zakłócony i że danem nam będzie spełniać w dalszym ciągu spokojnie wewnętrzną pracę twórczą, do której powołuje nas władna wola naszego Monarchy. (Oklaski w centrum).

Po ministrze spr. zagr. zabiera głos referent *Kowalewskij*, który wskazuje, iż wystąpienie ministra z wyjaśnieniami w sprawie polityki zewnętrznej jest dowodem zaufania władzy Najwyższej do reprezentacyi narodowej. Oprócz tego, takiego rodzaju wystąpienia są jednym z pomyślnych precedensów w Dumie. Referent zwraca uwagę na to, że społeczeństwo było dotychczas naogół źle poinformowane o działalności ministerstwa. Na zakończenie mówca oświadcza: Jesteśmy świadkami rozpoczęcia likwidacyi i stosunków, jakie się wytworzyły na skutek długotrwałego pokoju zbrojnego. Bez względu na to, jaki będzie jej wynik Rosya nie powinna odegrywać roli biernej, ponieważ w pochodzie naprzód, pozostający w tyle uważany jest za zwyciężonego; pominięty zaś nawet w drobnostce doświadcza upadku energii, moralnej, która jest dla niego obecnie niezbędna. (Oklaski centrum i nacyonalistów).

Milukow zgadza się, że obecna sytuacya Rosyi na bliskim środkowym i dalekim wschodzie jest nader trudna. Wszędzie powstały poważne i doniosłe kwestye, z któremi Rosya nie może się nie liczyć. Ukryty antagonizm pomiędzy Anglią a Niemcami jest tą osią dookoła której obraca się cała wszechświatowa polityka. Antagonizm ten wszedł w nową fazę z chwilą, kiedy Niemcy musiały zmodyfikować swoje pretensye pod wpływem bezpośredniej interwencyi Anglii. Wmieszanie się Anglii okazało się wystarczającem, aby zabezpieczyć pokój w Europie i zaświadczyło o doniosłem znaczeniu trójporozumienia, w którem udział bierze i Rosya. Zachowanie pokoju pomiędzy wielkiemi mocarstwami nie przeszkodziło jednak powstaniu konfliktów pomiędzy drugorzędnemi państwami.

Po tym ogólnym wstępie pierwszą część swojego przemówienia mówca poświęca wyświetleniu sytuacyi na Bałkanach i dochodzi do wniosku, że tylko usiłowania w kierunku utworzenia federacyi państw bałkańskich z Turcyą na czele, mogą zapewnić takie rozstrzygnięcie kwestyi bałkańskiej, które nie będzie korzystne wyłącznie dla jednego państwa a w szczególności dla Austryi (oklaski na lewicy).

Dalszy ciąg swojej mowy mówca odkłada do następnego posiedzenia.

Lista mówców wyczerpana.

Zapisało się 20 mówców.

Następne posiedzenie odbędzie się wieczorem.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 13-go kwietnia.

Na wieczornem posiedzeniu, które odbywało się przy drzwiach zamkniętych, Duma Państwowa uchwaliła projekt prawa o kontyngensie rekrutów podczas poboru w 1912 r. oraz zaaprobowała 8 projektów prawa, w tej liczbie o wyasygnowaniu w roku bieżącym sum na uzupełnienie zapasów i materyałów artyleryi, na udoskonalenie obrony państwowej i o kredytach na zorganizowanie rot lotniczych.

Posiedzenie z dnia 14-go kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

W loży ministrów — minister spraw zagranicznych.

Milukow kontynuje mowę rozpoczętą onegdaj w sprawie preliminarza ministerstwa spr. zagranicznych.

W mowie półtoragodzinnej mówca zwraca uwagę, że dane przytoczone przez ministra pozwalają stwierdzić tylko jedno, że stosunki rosyjskie z Austryą znajdują się w stadyum polepszenia, lecz zupełnie otwartą pozostaje kwestya, na jakich wzajemnie omówionych podstawach Rosya i Austrya mogą uprawiać politykę wspólną na Bałkanach.

Oświadczenie ministra o identyczności poglądów rosyjskich z poglądami Włoch, naraża Rosyę na ryzyko doznania trudności, które obecnie przeżywają Włochy.

Próba rządu rosyjskiego podjąć się roli pośrednika zasługuje na zupełne współczucie, lecz optymizm ministra o wynikach pośrednictwa jest cokolwiek przesadzony.

Zaprzeczałoby to tradycyom dyplomacyi rosyjskiej, gdyby pozwolić na uszczuplenie praw zdobytych przez ludność chrześcijańską w. Krety, która losy swe łącznie z Grecyą oddała w ręce mocarstw. Nie bacząc zaś na taktowne zachowywanie się Bułgaryi i Serbii, twierdzić nie można, że pogłoski niepokojące nie zasługują na wiarę i że w najbliższej przyszłości pokój zewnętrzny nie będzie naruszony. Przeciwnie, możliwe są warunki poboczne, które mieć mogą znaczenie decydujące.

Nastrój wśród państw bałkańskich w danych warunkach w sposób fatalny zbliża się nie do urzeczywistnienia ideału federacyi bałkańskiej, lecz do możliwości podziału spadku po „chorym człowieku".

Po niepowodzeniu polityki rosyjskiej w sprawie Bośni i Hercegowiny państwa bałkańskie zwróciły swą uwagę w stronę Wiednia. Tu się formuje grunt realny dla rozwiązania kwestyi, wbrew zamierzeniom Rosyi. Zdaniem mówcy, mowa ministra nie wyczerpuje stosunków Rosyi z Austryą. Istnieją jeszcze stosunki bardziej poważne, które zależne są od sfer dyplomacyi nieodpowiedzialnej. Jednak, przy możliwem podziale Rosyi spodziewać się można tylko rozstrzygnięcia kwestyi o cieśninach.

Lecz i tu samiśmy postawili kwestyę otwierania i zamykania cieśnin na gruncie prawa międzynarodowego, pozbawiając siebie możności otrzymania czegokolwiek przy podziale spadku po „chorym człowieku". Stąd wniosek, że Rosya powinna bronić istniejący stan rzeczy, nie pozwalając na podnoszenie kwestyi, które mogą stać się niebezpiecznemi dla nas i bronić całości prowincyi tureckich, do chwili, gdy one uzyskają autonomię. Wówczas dopiero otwarta będzie droga dla urzeczywistnienia, obecnie naiwnej i platonicznej, idei federacyi bałkańskiej, co ani Rosyi, ani Austryi nie da zysków bezpośrednich, lecz powstanie równowaga neutralna, nie zwiększająca sił niczyich w kwestyi średniego Wschodu.

Mówca ubolewa z powodu przemilczenia przez ministra, że Turcya nie otrzyma poparcia w Urmii i Azerbejdżanie,—uważa za fakt ujemny dodatkowe ustępstwa w umowie potsdamskiej, dla Rosyi wogóle nie korzystnej, i całkiem wrogo wypowiada się przeciwko ekspedycyom karnym do Persyi i usiłuje dowieść, na podstawie doniesień pism zagranicznych, że dyplomacya rosyjska, wbrew zapewnieniom ministra, prawie otwarcie popierała eks-szacha i oburzyła przeciwko Rosyi muzułmanów poddanych rosyjskich i naszych przyjaciół anglików. Ze sfery kwestyi perskiej mówca uważa za niezbędne wyodrębnić działalność rosyjską w Urmii, gdyż tu bezsprzecznie istnieją rosyjskie interesy narodowe i ministerstwo spraw zagranicznych posiada w tej sprawie poparcie i współczucie ze strony opinii publicznej. Co do kwestyi Dalekiego Wschodu Milukow z zadowoleniem stwierdza, że ministerstwo nie uległo namowom prasy prawicowej i niema zamiaru rozszerzenia granic.

Mówca ostrzega, że przy obecnem położeniu Chałchi poparcie jej okazywane nie wiele różnić się może od protektoratu.

W obawie interwencyi dyplomacyi nieodpowiedzialnej, która może stworzyć kwestyę o podziale majątku „człowieka chorego" na Dalekim Wschodzie—mówca zwraca uwagę, że kontakt z Japonią w sprawach Mandżuryi budzi pewne obawy, gdyż przy podobieństwie celów—tempo działania jest różne i Japonia prędzej osiągnie cel swój zamierzony.

Zerwanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego mówca uważa za dzieło amerykańskiej opinii publicznej, nie zaś agitacyi żydowskiej. Milukow nie solidaryzuje się z formą, lecz godzi się na treść tego aktu, albowiem, gdy nawet Azya zaczyna uznawać zasady kultury wszechświatowej, nie można pozostawać wyrodkiem rodzaju ludzkiego. (Hałas na prawicy). W końcu mówca boleje nad smutnemi losami kraju, gdzie kaprysy dyplomacyi nieodpowiedzialnej spotykają się jeno ze służalczowością ministerstwa i znajdują przeszkody nie w narodowych interesach i woli narodu, lecz w niemożliwości technicznej wykonania zamiarów i w sposobach działania dyplomacyi międzynarodowej. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Referent komisyi budżetowej *Antonow* przypomina o konieczności, nie czekając na ogólną reformę konsulatów zagranicznych, rozszerzenia sieci konsulatów w tych miejscowościach, które posiadają znaczenie handlowe. Obecnie niema konsulatów rosyjskich ani w Manheimie, ani Kolonii, natomiast istnieje konsulat rostowski, posiadający chyba znaczenie historyczne. Niema również konsulów rosyjskich w Argentynie.

Minister spraw zagranicznych prostując twierdzenia Antonowa, wskazuje, że konsulat rostowski zostanie przeniesiony do Manheimu. W Buenos Airesie, który istotnie stanowi ważny punkt handlu zbożem mieszka stale rosyjski *charge d'afaires*. Braki rosyjskiej służby konsularnej pochodzą stąd, że ekonomiczne interesy Rosyi nie rozwijają się jednocześnie z jej interesami politycznymi, dla tego też często musiano dawać pierwszeństwo przedstawicielstwu dyplomatycznemu przed przedstawicielstwem handlowo-konsularnem.

Wołodimirow nie pamięta żadnej czynności dyplomacyi rosyjskiej, któraby nie wywoływała u rosyan, świadomych swej rosyjskiej godności narodowej, kolejnie uczucia wstydu i oburzenia. Ministerstwo spraw zagranicznych cechuje skrajny konserwatyzm i brak poczucia godności narodowej, ono nie jest zdolne do wynalezienia czegoś pośredniego pomiędzy awanturą polityczną a nadstawianiem policzków.

Polityka zagraniczna Rosyi w ciągu lat ostatnich jest ustawicznem nadstawianiem policzków.

Mówca uważa, że należy wyzyskać kwestyę ulgi w celu wyrównania granic, które są sztucznie stworzone i że odrzucenie prośby mongołów o pomoc w uniezależnieniu się ich od Chin jest niczem nie usprawiedliwione, zaś odrzucając prośbę mongołów Rosya naraża się na nieporozumienia i zatargi w przyszłości.

Mowa ministra to w swoim rodzaju litania do nieinterwencyi. Tu się ujawnia nadzwyczaj jaskrawo tradycyjny rozdźwięk pomiędzy klasą rządzącą a narodem. Tradycya ta powinna być usunięta. (Okłaski na prawicy).

Hr. Uwarow wobec oświadczenia ministra, że awanturnicza wyprawa eks-szacha miała miejsce nie tylko bez wiedzy ministra, lecz nawet wbrew jego woli twierdzi, iż to wcale niedowodzi nie wtrącania się do sprawy licznych agentów zjednoczonego rządu. Z powodu zaś oświadczenia p. Sazonowa o warunkach umowy, zawartej pomiędzy Rosyą a Austryą, której jednem z punktów jest popieranie i utrwalanie nowego ustroju w cesarstwie otomańskiem, opierającego się na równouprawnieniu wszystkich narodowości Turcyi, mówca zapytuje: gdzież jest myśl ogólna, kierująca wszystkiemi czynnościami zjednoczonego rządu? Niezrozumiałem jest bowiem, jak może rząd, nie uznający równouprawnienia wszystkich narodowości u siebie, popierać nowy ustrój w Turcyi dla tego właśnie, że jest on oparty na równouprawnieniu wszystkich ludów. Widocznie, minister mniema, że w Rosyi równouprawnienie to już istnieje.

Co do kwestyi Dardanelów — mówca istniejącą sytuacyę uznaje za dobroczynną, gdyby w czasie wojny japońskiej flota czarnomorska mogła przejść przez cieśninę Dardanelską—zniszczoną byłaby pod Cuszymą. Ponieważ Rosya nie może zawładnąć Dardanelami, Bosforem i Konstantynopolem—najlepiej pozostawić stan rzeczy bez zmian. Obecny właściciel cieśnin — Turcya, słabszy jest bezwątpienia od Rosyi, przeto nie jest niebezpieczny.

Szyło w imieniu „grupy pracy" oświadcza, że grupa ta głosować będzie przeciwko uchwaleniu preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych (okłaski na lewicy).

Po beztreściwej mowie *Szeczkowa, Czilikin* domaga się, aby przy zawieraniu nowego traktatu handlowego z Chinami należycie uwzględniono potrzeby kraju Nadamurskiego i rosyjskiej żeglugi na Amurze.

Kindlakow stwierdza, że organizacya ministerstwa znajduje się w stanie opłakanym.

Andrejczuk zwraca uwagę ministerstwa na prześladowania, którym podlegają ze strony polaków rusini w Austryi, gdzie nie wolno im modlić się i uczyć się po rosyjsku. Mówca wskazuje również na rozwój szpiegostwa w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Timoszkin zwraca uwagę na wypadek, który miał miejsce w Dreznie na wystawie hygienicznej, gdzie na przedstawieniach publicznych znieważano Rosyę. Mówca krytykuje przytem skład osobisty misyi rosyjskiej w Dreznie.

Wiceminister spraw zagranicznych Nieratow oświadcza, że dotąd nikt nie narzekał na działalność misyi rosyjskiej w Dreznie. Co zaś do zajścia na wystawie, to po otrzymaniu o tem wiadomości niezwłocznie zarządzone zostały środki odpowiednie i przedstawień obrażających Rosyę zaniechano.

Gulkin i *Wiszniewskij* nawołują dyplomacyę rosyjską do bardziej energicznej obrony interesów poddanych rosyjskich zagranicą, w szczególności zaś studentów, którzy nigdzie nie znajdują obrony.

Rastorgujew domaga się utworzenia konsulatu we Włoszech w Bari, gdzie znajdują się relikwie św. Mikołaja i dokąd udaje się mnóstwo pątników rosyjskich.

Wice minister Nieratow podaje do wiadomości dumy, że ministerstwo samo doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że organizacya konsulatów rosyjskich jest wadliwa i że obecnie opracowywany jest projekt reorganizacyi konsulatów, który jeszcze w roku bieżącym złożony będzie instytucyom prawodawczym.

Zaaprobowano życzenie komisyi o pociągnięciu Finlandyi do udziału w wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych.

Kapustin referuje preliminarz ministerstwa oświaty, — charakteryzując jednocześnie rozwój szkolnictwa rosyjskiego w ciągu ostatnich lat 5-ciu.

Mówca między innemi zwraca uwagę, że zamiar ministerstwa oświaty wysyłania zagranicę młodych uczonych dla doskonalenia się pod kierunkiem profesorów zagranicznych grozi niebezpieczeństwem obniżenia powagi nauki rosyjskiej.

Pawłowicz twierdzi wbrew opinii referenta, że szkoła rosyjska wobec licznych jej defektów, jest tylko szkodliwa. Mówca mniema, że profesorowie szkół wyższych zasługują tylko na pochwały, i że słusznie są niezadowoleni ze swej pozycyi materyalnej i socyalnej. Manifest z d. 17 października dał powód do przypuszczeń, że nastąpią w tej dziedzinie pożądane zmiany, lecz rzeczywistość wkrótce rozwiała marzenia.

Wobec spóźnionej pory Pawłowicz przerwał swą mowę.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 13 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow.*

Przed przerwą ukończono debaty nad ustawą w szkołach elementarnych, stanowiącej zasadniczą część projektu prawa o szkolnictwie początkowem.

Po dyskusyi przyjęto z niewielkiemi poprawkami, w redakcyi komisyi artykuły o składzie, prawach i obowiązkach powiatowych i gubernialnych rad szkolnych, oraz o kuratorach, kuratorkach, kuratoryach szkolnych, prawach i przywilejach szkół elementarnych oraz pracujących w nich.

Po przerwie Rada przyjęła w redakcyi komisyi odrzuciwszy wszystkie poprawki 11 pierwszych rozdziałów projektu prawa.

Posiedzenie z dn. 14 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym rozważanie projektu prawa o nauczaniu początkowem.

W spr. art. I go przepisów o nauczaniu przymusowem hr. Olsufjew składa poprawkę, według której przymusowe nauczanie może być wprowadzone jedynie na skutek starań gminy. Poprawkę tę popiera *Stiszynskij i hr. Toll.*

Przeciwko niej oświadczają się *Izwolskij, Wasiljew i Kowalewskij.*

Wiceminister oświaty *bar. Taube* staje w obronie redakcyi komisyi, twierdząc, że skoro rząd prosił o kredyty na nauczanie początkowe — zupełnie na miejscu jest kwestya przymusowości nauczania. Wiceminister oponuje tylko Kowalewskiemu co do stosowania surowego przymusu w sprawie oświaty ludowej.

Po mowie *Kowalewskiego*, który polemizował z wiceministrem oświaty w kwestyi przymusowości i wolności nauczania, poddano pod głosowanie poprawkę Olsufjewa. Poprawkę odrzucono.

Art. I-szy i pozostałe artykuły przepisów o nauczaniu przymusowem oraz pozostałe rozdziały projektu prawa o nauczaniu początkowem uchwalono w redakcyi komisyi.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie *Kaufman* uzasadnia wniosek 15 posłów do Rady Państwa uzupełnienia projektu prawa nowym rozdziałem o ustaleniu na miejscu jedności działania niezależnych od siebie organów zarządu szkół cerkiewno-parafialnych i ministeryalnych.

Durnowo twierdzi, że wniosek Kaufmana to pierwsza próba zniszczenia szkół cerkiewno-parafialnych.

Wasiljew uważa, że dla zjednoczenia szkół potrzeba powołać do życia specyalny organ, kierujący jednocześnie szkołami ministerstwa oświaty i szkołami cerkiewno-parafialnemi.

Kołaczew dowodzi, że wniosek Kaufmana niszczy w zarodku wszelkie zbliżenie pomiędzy szkołami różnego typu.

Kaufman wskazuje, że jego wniosek zapewnia dostatecznie samodzielność szkół cerkiewno-parafialnych i dąży nie do zniszczenia tych szkół, lecz do usunięcia istniejącego antagonizmu.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 kwietnia 1912 r.

$4^1/_2$ Renta Państwowa	91
$4^1/_2\%$ Listy zast. Kijewsk. B. Ziem	86
$4^1/_2\%$ Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$85^7/_8$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	457
5% „ 1866 r.	$357^1/_2$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	328
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	506
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	158
„ Brańsk. Fab. Szyn	$185^1/_2$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	266
„ Putiłowsk.	$160^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	632
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	201
„ Kol. fabr. maszyn	242
„ M. K. Wor. kol.	970
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$182^1/_2$
„ Poł. Doniecka kol. żel.	240
„ Mosk. Kazań. kolei	578
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	$318^1/_2$
„ Fabryk Malcowskich	343
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^1/_2$
5% „ 1906 r.	$104^1/_8$
5% Świadectwa włościańskie	$99^3/_4$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4^1/_2\%$ „ „ „ „ „	—

Usposobienie giełdy stałe.

Giełda zbożowa.

(Telegram specyalny)

Buenos Ayres. Zbiór kukurydzy trwa w dalszym ciągu w pomyślnych warunkach, z wyjątkiem rejonów cierpiących na brak wilgoci.

Odesa. Usposobienie bezczynne, ceny nominalne. Pszenica 1 rb. 25 kop., żyto 99 kop., kukurydza 86 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem spokojne, z owsem mocne. Pszenica 1 rb. 40 kop., żyto 95 kop.

Moskwa. Usposobienie spokojne. Żyto 1 rb. 2 kop, owies 89—94 kop.

Libawa. Usposobienie z owsem białym ospałe, z hreczką mocne, z siemieniem lnianem spokojne.

Berlin. Pszenica na bliższy termin $234^3/_4$ na dalszy termin $232^3/_4$; żyto na bliższy termin 197; na dalszy termin $197^1/_8$.

Z ostatniej chwili.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł.). W parlamencie Seyda w ostrych słowach piętnował nadużycia administracyi pruskiej, szykanującej stowarzyszenia polskie i utrudniającej osiedlanie się kolonistów polskich na nabytej przez nich ziemi. Przedstawiciel rządu przyrzekł przeprowadzić surowe śledztwo i ukarać winnych.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Świadek adwokat Pepłowski (syn) zeznał kategorycznie, że w dniu morderstwa widział Ronikiera w Warszawie, stwierdzono, iż książka kupca Fuksa w Lublinie, gdzie Ronikier w dniu zbrodni miał jakoby kupić ceratkę, została sfałszowana, Zeznawali towarzysze więzienni służącego Siemińskiego oraz Chrzanowska — matka, lecz nic nowego do sprawy nie wnieśli. Dzisiaj badani będą następni świadkowie.

Wyrok śmierci.

Monachium (Wł.). Sąd skazał na śmierć malarza Specknera za zamordowanie dziesięcioletniej dziewczynki.

Z Maroka.

Londyn (Wł.). Położenie europejczyków w głębi Maroka jest nader groźne. Marokańczycy znęcają się nad wziętymi do niewoli europejczykami.

Pogłoski.

Wiedeń (Wł). W kołach parlamentarnych kursują pogłoski, że z powodu słabego stanu zdrowia podadzą się do dymisyi ministrowie: skarbu Zaleski i handlu Roessler.

Strajk marynarzy „Olimpica".

Londyn (Wł.). Na parowcu towarzystwa „White Star Line" „Olimpic" wśród marynarzy wybuchł strajk. Aresztowano 50 osób. Administracya parowca zapowiedziała, iż, wobec strajku, parowiec przez pewien czas pozostanie w porcie.

Zeznania aresztowanych marynarzy „Olimpica" są ogromnie kompromitujące dla Towarzystwa „White Star Line". Okazuje się, że załoga parowca jest niedostateczna. Stewardowie, nawet oficerowie musieli pomagać palaczom. Załoga nie odbywała żadnych ćwiczeń. Z 200 ludzi—3 tylko posiadało świadectwa wykwalifikowanych marynarzy. Szalupy ratunkowe na parowcu są stare i niemożliwe do użytku.

Nowa interpelacya.

Petersburg (Wł.). Komisya obrony państwowej wnosi interpelacyę, skierowaną do ministra wojny w sprawie szpiegostwa.

Olbrzymi pożar.

Londyn (Wł.). Z Damaszku donoszą, że spłonęła tam prawie cała dzielnica handlowa. Pożar, który rozpoczął się onegdaj w nocy trwał do południa dnia następnego, pomimo pomocy wojska. Straty wynoszą 50 mil. franków. Kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Minister oświadczył, że otwarcie Dardanelów jest wykluczone. Zwiększono ilość armat w fortach.

Saloniki (Wł.). W północno zachodniej części morza Egejskiego widziano wczoraj 5 okrętów włoskich. Zachodzi obawa, że flota włoska dokona napadu na Saloniki. Reflektory przez całą noc oświetlają morze.

Echa krwawych zajść.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." komunikuje, że w kołach politycznych mówią o zamierzonem wystąpieniu Kokowcewa podczas dalszego rozważania interpelacyi o zajściach w kopalniach leńskich. Kokowcew ma stanąć na gruncie istotnie państwowem, bardziej licząc się z psychologią opinii publicznej.

Petersburg (Wł.). Tulczyński w depeszy wysłanej do gubernatora irkuckiego zaprzecza twierdzeniom, jakoby robotnicy w dzień krwawego zajścia uzbrojeni byli w kije i kamienie.

Petersburg (Wł.). Departament górniczy jest zaniepokojony brakiem doniesień inż. Tulczyńskiego, który od 3 dni zaprzestał nadsyłanie telegramów.

Mienszykow o sile zbrojnej Rosyi.

Petersburg (Wł.). Mienszikow w „Now. Wrem." wystąpił z krytyką wodzów armii rosyjskiej.

Według twierdzeń Mienszykowa, większość dowódców okręgowych znajduje się w bardzo podeszłym wieku, co na wypadek wojny nie stanowi zalety.

Pozatem uzbrojenie armii i intendentura pozostawiają wiele do życzenia.

Prasa o Sazonowie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.", pisząc o mowie Sazonowa, zaznacza, iż z początku uchylał się on od wystąpień w Dumie, nie idąc pod tym względem za przykładem Izwolskiego, który dawał wyjaśnienia w sprawie ogólnej polityki ministerstwa. W tej dziedzinie jednakże obcowanie rządu z przedstawicielami kraju jest nader ważne. Dyplomacya powinna mieć po swej stronie uznanie społeczeństwa, które w razie potrzeby mogłoby jej udzielić swego poparcia. Uzyskać poparcie narodu można li tylko w drodze rozumnego i sumiennego spełniania swych obowiązków, udzielając od czasu do czasu wyjaśnienia w sprawie swego postępowania.

Zamiary i poglądy Sazonowa na całokształt rosyjskiej polityki wewnętrznej wyróżniają się szczęśliwym optymizmem tak samo jak poglądy sternika gabinetu na wszystkie kwestye rosyjskiego życia państwowego.

Petersburg (Wł.) „Riecz" podkreśla oświadczenia Sazonowa o przekazaniu sporu turecko-perskiego trybunałowi w Hadze, o obronie interesów narodowych na Dalekim Wschodzie bez pogwałcenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Chinami.

Szpiegostwo.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." zamieściło sensacyjny artykuł wstępny o przerażającem szerzeniu się szpiegostwa w ministerstwie wojny.

Choroba Szczegłowitowa.

Petersburg (Wł.). Szczeglowitow jest poważnie chory; ministerstwem obecnie kieruje Wierowkin.

Kasso a egzaminy.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty zajmuje stanowisko nieprzychylne względem starań o zniesienie w roku bieżącym egzaminów promocyjnych w szkole średniej, z racyi jubileuszu wojny 1812 r.

Reformy Juan-Szi-Kaja.

Petersburg (Wł.). Do „Birż. Wied." telegrafują z Pekinu, że Juan-Szi-Kaj skasował w Chinach wszelkie rangi i tytuły. Wszystkim mieszkańcom Chin przysługuje odtąd jedynie nazwa obywateli.

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

W d. 24 kwietnia licytacya na dostarczenie dla szpitala Aleksandrowskiego i innych instytucyi miejskich: narzędzi gumowych i metalowych oraz przyborów medycznych, rozmaitych materyałów opatrunkowych, szkła aptecznego i wyrobów szklanych rozmaitych medykamentów i przedmiotów aptecznych, bułki pszennej, francuskiej i greckiej, chleba żytniego i bab wielkanocnych. Warunki — w biurze szpitala.

Zgodnie z obowiązkowem postanowieniem Rady Miejskiej, wydanem przez Gubernatora Kijowskiego, opłata za korzystanie z dorożek określa się za pomocą taksy. Dorożkarze, stojący na wyznaczonych im miejscach nie mogą odmawiać nikomu do wszelkich punktów w granicach miasta; z pasażerami powinni obchodzić się grzecznie. Za naruszenie przepisów dorożkarze są pociągani do odpowiedzialności z art. 29 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

Wydział zdrowia publicznego. W d. 16 kwietnia licytacya na oczyszczanie miejsc ustępowych i śmietników w gmachach miejskich, na brzegu Dniepru i rynkach. Do przystąpienia do licytacyi potrzebna jest kaucya w kwocie 300 rb.

Wydział wykonawczy przy budowie kanalizacyi. W d. 24 kwietnia licytacya na urządzenie podłóg w nowym lokalu podolskiej stacyi pomp na sumę 2035 rb, 74 kop. — podług kosztorysu.

Wydział kwaterunkowy. Potrzebne są lokale dla wojsk i dla płoskiego cyrkułu policyjnego.

Warunki można oglądać w Zarządzie od g. 10 do 2 po poł. 250

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodniej:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodz o g. 9 m 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem. przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów— odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów— odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wieden, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo— odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.



Garnitury parowe do młocki

fabryk: **Hofherr - Schrantz - Clayton - Schuttlworth** w Wiedniu i Budapeszcie

Clayton - Schuttlworth w Lincoln (Anglia): Lokomobile, opalane węglem, drzewem i słomą. Młocarnie najnowszego systemu, z wentylatorem do plew, bębnem do młócby grochu etc. 1672

Elewatory do słomy. Wialnie sortyrówki **Claytona i Hofherra - Schrantza** Prasy do słomy.

Buro Agronomiczne. **L. Zdrojewski i K. Grabowski** Kijów, Proreznaja № 9.

Zygmunt Kogan ODESA

Ulica Polska dom własny Nr 14



Na składzie posiada nowo-ulepszone

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE
MŁOCARNIE KONICZYNOWE

i LOKOMOBILE z przegrzewaczem pary, słynnej angielskiej fabryki

Richard Harret i S-wie LYSTON zał. w roku 1778

Pługi i siewniki fabryki **Karola Beermana** w BERLINIE

Separatory angielskiej fabryki **Listera.** Żniwiarki, rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze szpagat w najlepszym gatunku. Cenniki i katalogi wysyłane są na żądanie bezpłatnie. 11



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: **Koziatyn i Aleksandrówka** gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", rzrynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Damskie czarne i kolorowe **Pończochy** zagraniczne i własnego wyrobu

przy kupnie nie mniej ½ tuzina sprzedaż po

cenie hurtownej.

Sprzedajemy wyjątkowo świeży 1912 roku towar

Damskie żakiety, saki, czapki rob. szydełkiem najnowszych fasonów.

Okrycia damskie, paltoty, kapelusze w olbrzymim wyborze tylko w magazynie **czesko-rosyjskiej mechanicznej fabryki wyrobów szydełkowych**

G. Andrle W.-Wasylkowska № 10.

Upraszamy zwracać uwagę na szyld magazynu. 68

AGATOL Najlepszy do zębów: proszek 25 i 40 kop. pasta 25 kop. eliksir 35 i 60 kop.

St. Górskiego, Warszawa. Leszno 12.

Odznaczony na 7 wystawach najwyższemi nagrodami za skuteczne i antiseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia **zębów** i konserwowania **dziąseł**. Odznacza się silnym i przyjemnym aromatem dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni **zęby** od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd. **Żądać wszędzie!**

Z wypłatą od 5 do 36 lat.

W miejscowości **„Zwierzyniec"** (Wilno), **Tanio** sprzedają się działki ziemi. Miejscowość zdrowa, las, rzeka. Wielkość działków według życzenia nabywców. Po informacye zwracać się do biura prowadzącego sprzedaż działków:

Wilno, „ZWIERZYNIEC", ulica Gedyminowska Nr 32, (róg Sosnowej). Telefon № 46. 1222

Fabryka i preparat. chemiczn. mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż. 6

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych.

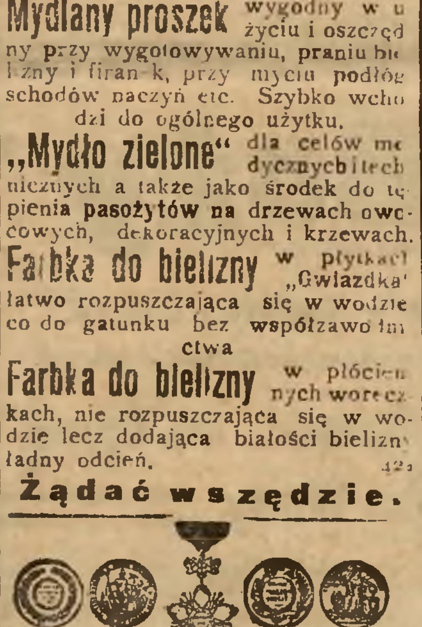
Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg, schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone" dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia **pasożytów na drzewach owocowych,** dekoracyjnych i krzewach.

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka" łatwo rozpuszczająca się w wodzie co do gatunku bez współzawodnictwa.

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bieliznie ładny odcień. 423

Żądać wszędzie.



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny
Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14
Telefony: №№ 15-31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

34 KRESZCZATYK w PASAŻU

Bazar

Rzeczy okazyjnych i mebli

Do sprzedania nowozakupione w bogatych domach majątkach i innych okaz. w olbrzymim wyborze **MEBLE** w stylach tego czesnych i starożytnych do wszystkich pokoi z różnego drzewa

Taniej niż gdzieindziej o 25 proc.

Przedtem niż gdzie kupić **upraszamy** przyjść i obejrzeć. Kupno nie obowiązkowe.

Proszę zanotować prawidłowy adres:

34 w Pasażu, Kreszczatyk

Telefon 19-13. 1612



Ważne dla Gospodyń!

Aparaty Rex'a do gotowania i przechowywania na **zapas** oraz

SŁOJE do Rex'a i do aparatów wszystkich typów.

Ceny fabryczne, niepraktykowanie niskie.

CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANKO GRATIS.

Zabokrzecki i S-ka

Marszałkowska 124 dom Rosya. 1867

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 58

SPRZEDANO MILJONY SŁOIKÓW.

PIĘKNOŚĆ i MŁODOŚĆ NADAJE KAŻDEJ KOBIECIE

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

RADYKALNIE USUWA PIEGI, OGORZELIZNĘ, PLAMY, WĄGRY, ZMARSZCZKI, I INNE WADY CERY. Cazimi. Zatw. Depart. Przem. i Handlu za № 4683.

1602

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.

WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA ORACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTALNIE rb. 1.25. 848



Przedstawiciel i skład **T-wa Ruberoid.** Inż. **M. KLIGMAN** Kijów, Aleksandr. 45 (wpr. Chateau) tel. 13-21. Fabr. izol. oddz. inż. I. Guzik 1158

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego Kijów. Kreszczatyk № 45.

Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe. **Stalowe emaliowane naczynia niepękające** Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, magle, wyżymaczki, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlep. angiel. stali

Otrzymano **Lodownie pokojowe** Drezdeńskie. **Maszynki Amerykańskie do lodów. BRZYTWY ANGIELSKIE.**

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 342

WYSTAWA w LUBLINIE

1655

dnia 5, 6, 7, 8 i 9 czerwca n. st. 1912 r.

Odbędzie się wystawa krajowa koni wierzchowych i roboczych, a także **gubernialna wystawa** bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, oraz poza konkursem wszelkich przedmiotów, mających związek z hodowlą i przemysłem rolnym.

Wszelkich informacyi tyczących się wystawy, udziela **Lubelski Związek Hodowlany** Lublin, skrzynka pocztowa Nr 126.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**

EUGENIA ŻMIJEWSKA

MŁODZI.

Powieść współczesna. Cena rb. 1.60.

Tejże autorki poprzednio wydane:

DOLA Powieść z przedmową Orzeszkowej. Wydanie drugie. 1.[illegible]
PŁOMYK Z pamiętnika instytutki. Wydanie drugie. 1.20
SERDUSZKO Dzieje poezyi. 1.50
Z PAMIĘTNIKA NIEDOSZŁEJ LITERATKI. Nowele i obrazki. —

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

DOM HANDLOWY

„M. Bukowiński i L. Dyakowski"

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco

Nowo utworzony w d. 1 (14) marca r. b. **Polski Dom Handlowo-Rolniczy**

Eugeniusz Grabowski i S-ka

w Kowlu (gub. wołyńska).

Poleca swoje usługi w najszerszym zakresie: dostaw wszelkiego rodzaju dla potrzeb Rolnictwa i Przemysłu; pośrednictwa w kupnie i sprzedaży majątków; robót melioracyjnych z gwarancyą uzyskania na takowe kredytu rządowego. 1974

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

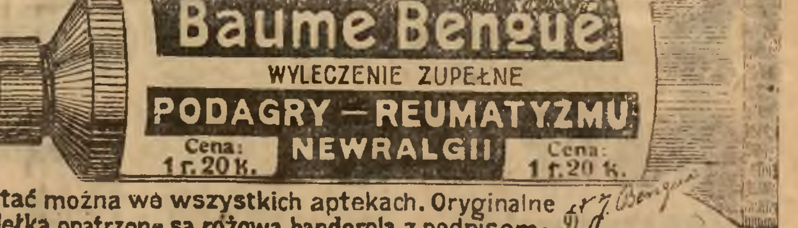
Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu.

Kakao Holenderskie lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué

580

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszynce. Posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz Targoński Rachny. 153

W bławatnym magazynie

DOMU HANDLOWEGO 687

Br. N. i M. Lepejko i S-ka

1) Kreszczatyk 40, 2) Lwowska 4.

Otrzymano ostatnie nowości **wiosennego i letniego sezonów,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk. **Ceny stałe.**

Połąga.

Miejsce kąpielowe nad Bałtykiem. Kąpiele zimne i ciepłe. Kurhauz z hotelem i restauracyą. Kanalizacya, wodociągi, studnia artezyjska. Wille, orkiestra, teatr, zabawy, wycieczki. Informacyi udziela Zarząd kąpielowy w Połądze, (gub. kurlandzka). 1922

Od dnia 14 kwietnia

T-wo SPB. Mechan. Wyrobu Obuwia „Скороходъ"

Prócz istniejących już magazynów: 2041

Kreszczatyk № 40
Padoł, Aleksandrowska ul. № 36.

Otwarło w Kijowie 3-ci własny magazyn przy ul. W.-Wasilkowskiej, d. Popowa № 1-3

obok Besarabki,

gdzie będzie się odbywać sprzedaż **także i wysortowanego obuwia.**

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**